

1.006. 986
H. 4
G. 614

O POWSTANIU
MOWY DEMOSTENESA

PRZECIW

MIDYASZOWI.

NAPISAŁ

Dr. Witold Barenicz.



do ceny

LWÓW 1894.

NAKŁADEM AUTORA.

Z drukarni Naukowego Towarzystwa imienia Szewczenki
pod zarządem K. Bednarskiego.



II 1.006 986

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001016891782

1948K311/3

O powstaniu mowy Demostenesa przeciw Midyaszowi i jej niedostatkach.

Napisał

Dr. Witold Barewicz.

1. Zajście z Midyaszem i powstanie mowy.

Wiadomo, że Demostenes nie grzeszył ani uprzejmością ani wyrozumiałością wobec swego otoczenia. Zasady jego polityczne, naruszając często interes jednostek, nie cieszyły się też bynajmniej popularnością. Od chwili więc, kiedy został efebem, miał mowca ciągle zatargi prywatnej lub politycznej natury. Można by cały szereg jego wrogów wyliczyć, którzy przesuwiają się w jego mowach przed naszymi oczami. Żaden jednak z nich nie doczekał się takiego rozgłosu u potomnych jak Midyasz, którego nazwisko weszło prawie w przysłowie na oznaczenie człowieka zuchwałego, pomiatającego wszystkimi ¹⁾. *ἔσται δὲ περὶ αὐτοῦ βραχύς ὁ λόγος, καὶ ἄνωθεν ἀρχεσθαι δοκῶ.*

Był on synem Kefizodora z Anagyrus. Rodzina jego należała do najbogatszych w Atenach. Miał brata starszego Trazylocha, znanego z procesu Demostenesa przeciw opiekunom ²⁾. Obydwaj synowie odziedziczyli po ojcu niezmiernie bogactwa, będąc już sami pełnoletnimi ³⁾. Mówiąc o tem bogactwie, nie znajduje mowca słów na opisanie tegoż. Prócz niezmiernych obsza-

¹⁾ cf. Luciani *Jov. confut.* c. 16 *Μειδίας ὁ ὑβριστής*, idem *Jov. trag.* c. 48. *ἐν ἑσσιεῖ δὲ ἀγαθοῖς Καλλίας καὶ Σαρδανάπαλλος ὑπερτρυφῶντες καὶ τῶν ὑφ' αὐτοῖς καταπτύοντες.*

²⁾ Wspominają o nim Böckh. *Urkunden über d. att. Seewesen.* 240. 491. 517. — Demosth. *or. adv. Polyclem* 52. in *Aphob.* II. 17. *Mid.* 80.

³⁾ *Dem. Mid.* 157.

rów łąk i pastwisk, na których wypasały się liczne trzody bydła, posiadał Midyasz winnice i kopalnie srebra, które mu przynosiły znaczne dochody ¹⁾. Przepych, jaki rozwijał, olśniewał wszystkich i imponował tłumowi. Pałac okazały w Atenach, który budził podziw, nie zadowolnił go, więc wystawił w Eleusis pałac dla swej żony. Ulicami Aten przejeżdżała się ona często ekwipażem, zaprzężonym czwórką białych koni, sprowadzonych z Sikyonu ²⁾, Midyasz zaś albo przejeżdżał się konno na siodle eubejskiem, wybijanem srebrem ³⁾, albo otoczony licznym orszakiem sług i przyjaciół, przechadzał się nadęty swemi bogactwami po agorze lub ulicą prowadzącą do Pireju, opowiadając co chwili o swych kosztownych kubkach i pucharach, by przechodzący słysząc to mogli nabrać wyobrażenia o jego niezmiernych bogactwach ⁴⁾. Przyzwyczajony do wygod i zniewieściałego życia, nie mógł Midyasz wyruszając na wyprawę wojenną, obejść się bez mnóstwa sprzętów, lecz włożył ze sobą cały tabór, za który musiał ogromne cła opłacać na Eubei ⁵⁾. Był to jednym słowem jeden z owych typowych bogaczy, których pełno było w Atenach a których Suidas zwie γενναίοι ἐκ βελαντιού Bogactwa te wzbily go w dumę. Ateny bowiem mimo że chlubiły się demokratycznym ustrojem swego państwa, były w zupełnej zależności od klasy bogatszej ludności. Cały system finansowy, oparty głównie na ofiarności najbogatszych obywateli, wzbijał ich w dumę, którą nadęci często pozwalali sobie wobec uboższych współobywateli na bezprawia, nie licujące bynajmniej z zachwalanem tylokrotnie równouprawnieniem. Na tle takich tylko wewnętrznych stosunków mogła podobnie dumna i zuchwała osobistość — jak Demostenes przedstawia Midyasa — znaleźć pobłażanie u współobywateli, z których żadnego nie uważał za równego sobie ⁶⁾. Liturgiami, podejmowaniami dla państwa, chepił się na każdym zgromadzeniu ludu, wskazując na siebie jako na tego, któremu lud ma wiele do za-

¹⁾ C. Fr. Hermann de Midia Anagyrasio. I. u. d. schol. in Acad. Georgia Aug. Gottingae 1851/2 pg. 4. A. Schäfer Demosthenes ur. seine Zeit. t. II. str. 81. — Dem. Mid. 167.

²⁾ Dem. Mid. 158.

³⁾ ibid. 133.

⁴⁾ ibid. 158. por. C. Fr. Hermann l. c. str. 5.

⁵⁾ ibid. 133.

⁶⁾ ibid. 201.

wdzięczenia¹⁾. Nie opuszczając żadnego zgromadzenia, występował szorstko w obec ludu, który jednak krzył się przed jego potęgą i bogactwami²⁾. Wyrzucając ludowi gnuśność i ospałość, krzyczał i hałasował nie mając jednak na oku powszechnego dobra lecz jedynie, by obsypać lud wyrzutami i obelgami³⁾. Lud mimoto powierzał mu zaszczytne urzędy jak szafarza na świętym okręcie Paralos, wybrał go hipparchem, powierzył mu urządzenie misteryów i innych uroczystości⁴⁾. Wreszcie wysłał go wraz z Eschinesem jako pylagorosa do Delf (Ol. 110 r. 1.)⁵⁾, gdyż umiał od czasu do czasu jakąś darowizną zaskarbić sobie jego względy⁶⁾. Związany i pochodzeniem swem i bogactwami z partją Eubulosa, z którym łączyły go nadto węzły osobistej przyjaźni, był on tem samem politycznym przeciwnikiem Demostenesa, który od pierwszego swego wystąpienia publicznego przeciw niej walczył⁷⁾. Już w Filipice pierwszej wystąpił był mowca z otwartą przyłbicą przeciw tej partji. Mowy następne rozjątrzyły tę partję jeszcze bardziej przeciw niemu. Starcie gwałtowne było nieukninionem i nastąpiło też wkrótce podczas wyprawy Ateńczyków na Eubeję, którą podjęła partja Eubulosa, by się oczyścić w oczach ludu z zarzutów czynionych jej przez Demostenesa. Z łatwością udało się jej przeprowadzić swój wniosek, gdyż wyspa ta była nader ważną dla Aten zarówno dla swych produktów jak i z powodów strategicznych. Ateńczycy więc pragnęli na niej wpływ swój utrwalić, podczas gdy Tebańczycy walczyli o nią jako o część integralną Beocji, król zaś macedoński, chcąc zawładnąć środkową Grecją, musiał swój wpływ na Eubei wzmocnić. Wprawdzie wpływ Tebański nie zdołał się utrzymać, lecz za to Filip, zajmwszy Tessalię, rozpoczął przez swych potajemnych posłów i listami podkopywać

¹⁾ Dem. Mid. 153. 203.

²⁾ *ibid.* 135. 137. 149.

³⁾ *ibid.* 148. cf. Dem. adv. Androt. 10. Μαιδίου κατηγορουμένου τῆς βουλῆς καὶ ἄλλων τινῶν ἀναπηδῶντες οἱ βουλευταὶ ἐδέοντο μὴ σφᾶς ἀφελῆσθαι τὴν δωρεάν.

⁴⁾ *ibid.* 171.

⁵⁾ Aeschin. adv. Ctesiph. 115. ἐπὶ γὰρ Θεοφράστου ἀρχοντος πυλαγόρους ὑμεῖς εἴλασθε Μαιδίαν τε ἐκεῖνον τὸν Ἀναγυράσιον, ὃν ἐβουλόμην ἂν πολλῶν ἕνεκα ζῆν.

⁶⁾ Dem. Mid. 2. 20. 209.

⁷⁾ *ibid.* 205. 206. — por. A. Westermann De litibus quas Demosthenes oravit ipse. Lips. 1831. pag 20 sqq. K. Fr. Hermann l. c. pag. 6.

wplyw ateński na tej wyspie, podburzając jedne miasta na drugie, waśniąc lud z tyranami, wskazując na bezsilność Aten, byle je poróżnić z państwem ateńskim a zjednać dla siebie ¹⁾). W wszystkich miastach eubejskich poczęło się więc burzyć wskutek walki tych dwóch wpływów. Tyran Plutarch z Eretryi, nie mogąc podolać partyi przeciwnej, udał się wtedy po pomoc do Aten, licząc na przyjaźń Midyasa i wielu możnych z partyi Eubulosa ²⁾). I nie zawiódł się, gdyż obiecując świetne zyski i sławę z tej wyprawy i to bez najmniejszych trudów, prawiąc o jakichś tajemnicach ludowi, przeprowadził Midyasz uchwałę upoważniającą do dania pomocy tyranowi ³⁾). Demostenes sprzeciwiał się temu, bądźto wierny swym zasadom, że obowiązkiem Aten jest wspierać raczej lud przeciw tyranowi ⁴⁾, bądźto przewidując, że wyprawa ta mimo zapewnień Midyasa przy znanej niepewności eubejskich sprzymierzyńców nie mogła się dla Aten pomyślnie zakończyć ⁵⁾). Opór był daremny. Wyprawa, wielkim kosztem przygotowana, wyruszyła z końcem lutego r. 348. na Eubeję ⁶⁾). Jazda,

¹⁾ Curtius Gr. Gesch. III. str. 590 sqq. Schäfer l. c. II. str. 73. Hermann l. c. str. 8. Dem. Phil. I. 37 (i schol. Aug.) Plutarch. Phoc. c. 12. 14.

²⁾ Dem. Mid. 110. 200.

³⁾ ibid. 200.

⁴⁾ Dem. in Aristocr. 30. sqq.

⁵⁾ Dem. de pace 5. ἡνίκα, ἐπειθὸν τινες ὑμῶν τῶν ἐν Εὐβοίᾳ πραγμάτων ταρτατομένων, βοηθεῖν Πλουτάρχῳ καὶ πόλεμον ἄδοξον καὶ δαπανηρὸν ἀρασθαι πρώτος καὶ μόνος παρελθὼν ἀντείπων καὶ μόνον οὐ διεσπάσθην ὑπὸ τῶν ἐπὶ μικροῖς λήμμασι καὶ μεγάλα ὑμᾶς ἀμαρτάνειν πεισάντων.

⁶⁾ Czas wyprawy eubejskiej związany tak ściśle z mową Demostenesa przeciw Midyaszowi był przedmiotem wielu badań Boeckh. Von den Zeitverhältnissen der Demosth. Rede g. Meidias. Kl. Schrif. t. 5 kładzie wyprawę na Ol. 106. r. 2. por. Beaseler Demosthenes Rede g. Meidias Lipsk 1860. Przedm. str. 30. Datę Dionizjusza, który ją umieszcza w Ol. 107. r. 2. stwierdzają Böhnecke, Forschungen 1841. str. 181 sqq. Dr. O. Haupt. Ueber die Midiana des Demosthenes. Posen 1857 str. 8. Przyjmując w zasadzie zdanie Böhneckiego K. Fr. Hermann l. c. str. 14. różni się od niego w rozkładzie wypadków wspomnianych w mowie Demost. przeciw Midyaszowi na pojedyncze lata. Schäfer l. c. II str. 110 idzie również za zdaniem Böhneckiego odrzucając liczbę lat życia podaną przez Dem. Mid. 154. jako nieprawdziwą. Czynią to samo H Weil Les plaïloyers politiques de Démosthène. Première Série. Paris 1879. str. 93. Fr. Blass Attische Beredsamkeit. Lpzg. 1893 III.

na której czele stał Midyasz przepawiła się pod Argurą, hoplicy i wojsko najemne, wylądowawszy w Portmos, posuwało się górami ku Eretryi i rozłożyło się obozem pod Tamynaj¹⁾. Po połączeniu się z Plutarchem przekonano się, że cała Eubeja przeciw Plutarchowi i jego sprzymierzeńcom ateńskim powstała²⁾, i że zwycięstwo nie będzie wcale tak łatwym, jak to obliczał Midyasz ze swymi towarzyszami. Mimo to, gdy nadszedł czas Dyonizyów, musiał Focyon wielu obywateli uwolnić, by mogli w Atenach spełnić obowiązki, jakich się podjęli byli. Między tymi, którzy podjęli się swym kosztem wystawić chór na tę uroczystość, był Demostenes, który też natychmiast wrócił do Aten, by poczynić ostatnie przygotowania i godnie wystąpić ze swym chórem w teatrze. Na uzyskaniu zwycięstwa zależało mowcy wiele, gdyż w ten sposób mógł zyskać wziętość u ludu. Sprzyjało mu i szczęście, gdyż mógł najlepszego flecistę wybrać dla swego chóru.

Midyasz trzęsący całym państwem nie byłby przeniósł tryumfu swego wroga. Postanowił więc temu przeszkodzić, gdyż tryumf odniesiony przez Demostenesa stanowiłby porażkę dla jego stronnictwa. Nie przebierając w środkach, przeszkadzał uwolnieniu choreutów od służby wojskowej i narzucił się na członka komitetu zajmującego się urządzeniem uroczystości. Gdy nie powiodło mu się w ten sposób przeprowadzić swych zamiarów, wtargnąwszy do domu złotnika, u którego Demostenes był zamówił wieńce i szaty złożone, usiłował je zniszczyć. Przekupił naczelnika chóru, wskutek czego chór nie byłby mógł wystąpić, gdyby flecista Telefanos nie był się zajął jego wyćwiczeniem. Obchodząc po kolei wszystkich choregów, podburzał ich przeciw Demostenesowi, usiłował przekupić urzędującego archonta, by nie przyznał nawet w razie zwycięstwa trójnoga fyli pandyńskiej, wreszcie pozabijał w dzień przedstawienia drzwi od garderoby, by prze-

a. str. 330. Rehdantz Demosth. Ausgewählte Reden I. a. Wstęp str. 142, którzy jednak kładą wyprawę eubejską na r. 348. czas powstania mowy na r. 347. poczem następuje pojednanie się mowcy z partją rządzącą w r. 346. Przyjmując chronologię Böckha lub Böhnekego musielibyśmy zarazem twierdzić, że mowca wspomina w mowie wypadki, które zaszły już po jego pojednaniu się z Midyaszem jak Mid. 114. sg. jego wejście do rady i architeorya na Nemejskie uroczystości, co znowu byłoby niemożliwym.

¹⁾ Schäfer l. c. II. str. 75.

²⁾ Dem. Mid. 110. schol.

szkodzić wyjściu chóru ¹⁾). Wszystko napróżno. Demostenesa zdawał się niezawodny tryumf oczekiwać i to tem większy, że wypadki na Eubei wzięły taki obrót, jaki przewidywał Demostenes, nie każąc zbyt ufać Plutarchowi. Gdy Focyon osłabił swój oddział przez urlopowanie choreutów i choregów, jazdy zaś jedna część odeszła z pod Argury do Olintu, druga na Dyonizye do Aten, osaczyli połączeni Eubejczycy z Klejtarchem na czele wojsko ateńskie pod Tamynaj. Wiadomość o tém wywołała wielki popłoch w Atenach. Rada znowu wezwała tryerarchów na ochotnika, apelując do ofiarności obywateli. Wśród tego zamieszania nastąpiło najgwałtowniejsze starcie między obydwojma partjami. Nie brakło wtedy zapewne z strony Demostenesa wyrzutów i inkryminacyj. Za jego sprawą prawdopodobnie postawił Apollodor, syn Pazyona, wniosek, by nadwyżki dochodów państwowych wpływały do kasy wojennej, jak długo wojna trwa ²⁾). Wśród ogólnego popłochu przyjęto wniosek Apollodora, lecz zaledwie nadeszły wieści o szczęśliwym przebieciu się Focyona przez łańcuch nieprzyjaciół, zawieszono uchwałę. Radość jednak była przedwczesną. Mimo bowiem zwycięstwa Focyona pod Tamynaj wyprawa nie zakończyła się pomyślnie dla Aten, bo Plutarch nie dosyć, że porzucił wojsko ateńskie i pojednał się z swymi nieprzyjaciółmi, lecz odesłał swe najemne wojsko po zaległy żołd do załogi ateńskiej w Zaretrze, którą tak długo trzymano w oblężeniu, aż Ateny wolność jej okupily 40 talentami ³⁾). Tak haniebnie zakończyła się owa wyprawa, do której parł Midyasz i stronictwo Eubulosa.

Mimo, że Apollodor oskarżony przez Stefanosa za swój wniosek, sprzeciwiający się prawu, musiał zapłacić grzywnę ⁴⁾),

¹⁾ Dem. Mid. §§. 13—18.

²⁾ Dem. adv. Neaer. 4 και μελλόντων ὑμῶν στρατεύεσθαι πανδημίαι εἰς τε Εὐβοίαν και Ὀλυνθον ἔγραψε ψήφισμα Ἀπολλώδορος βουλευτῶν και ἐξήνεγκε προβούλευμα εἰς τὸν δῆμον, εἴτε δοκεῖ τὰ περιόντα χρήματα τῆς διοικήσεως στρατιωτικά εἶναι εἴτε θεωρικά κ. τ. λ. por. Dr. O. Haupt. Demosth. Studien str. 44. Ub. d. Midiana str. 23. A. Böekh. Staats-haushaltung der Athener I. str. 194. 197. 242.

³⁾ Schäfer l. c. II. str. 77—79. Böekh. Sth. d. Ath. II. 110—112.

⁴⁾ Dem. adv. Neaer. 5. γραψάμενος γὰρ παρανόμων τὸ ψήφισμα Στέφανος οὐτοσί και εἰσελθὼν εἰς τὸ δικαστήριον... εἶλε τὸ ψήφισμα, και ἐπειδὴ περὶ τοῦ τιμήματος ἐλάμβανον τὴν ψῆφον οἱ δικασταὶ δεομένων ἡμῶν συγχωρῆσαι οὐκ ἤθελεν ἀλλὰ πεντεκαίδεκα ταλάντων ἐτιμᾶτο κ. τ. λ.

mimo, że Eubulos następnie przeprowadził prawo naczające karę śmierci na tego, kto by się poważył stawiać wniosek o innym użyciu nadwyżek niż na teoryka ¹⁾, musiał lud palcami wskazywać na Midyasa jako na sprawcę tego nieszczęścia.

Wśród tych wewnętrznych zaburzeń, których Haupt nie waha się porównywać z zaburzeniami za Peryklesa, kiedy ofiarą ich padł Efiates, lub w Rzymie za czasów Grakchów, właśnie, gdy rada wysłała była pomoc osaczonemu pod Tamyną Focyonowi, wpadł Midyasz podczas uroczystości Dyonizyjskich do teatru podczas popisu chóru i wymierzył policzek Demostenesowi w obec przybylszy z całej Grecyi, by mu odebrać tem możność ubiegania się o pierwszą nagrodę ²⁾. Niesłychany ten czyn wywołał ogólne zgorzienie i oburzenie, gdyż zakłócenie wesołości publicznej podczas Dyonizyów poczytywano za zbrodnię. Korzystając z powszechnego oburzenia, by uzyskać praeiudicium ze strony ludu, wytoczył Demostenes sprawę swą w formie t. z. *προβδολή*, która się wyrobiła pod wpływem stosunków ateńskich ³⁾. Dzień po Dyonizyach był przeznaczony na ekklezję w teatrze, w której miano wytaczać skargi o zakłócenie spokoju publicznego podczas tych uroczystości świątecznych (*ἑσπερινά*). Osądzając wniesione skargi, nie powodował się w takich wypadkach lud wcale zwykłą pobłażliwością lecz wydawał bardzo surowy wyrok ⁴⁾. Licząc na to wytoczył mowca swą skargę w oznaczonym dniu. Opowiada sam o przebiegu jej ⁵⁾. Groźby i prośby Midyasa jakoteż wielu możnych, którzy się za nim wstawiali, nie pomogły ⁶⁾. Zgromadzony w teatrze lud uznał zniewagę mowcy naruszeniem spokoju publicznego w dniu uroczystym (*ἀδικεῖν περὶ τὴν ἑσπέρην*) ⁷⁾. Uzyskawszy

¹⁾ Schäfer l. c. II. str. 80.

²⁾ Dem. Mid. 163.

³⁾ Używano tej formy skargi przeciw potężnym przeciwnikom, których wpływowi mogli sędziowie łatwo ulec, by mieć w wyroku wydanym przez lud już pewne praeiudicium. Sprawa jednak jako res integra przechodziła przed trybunał sędziów, na co zdaje się wskazywać Dem. Mid. 97. 199. 204. 216. 218. 222. por. Meier-Schömann *Antiquitates iuris publici graeci* 1838. str. 232. Gilbert *Handbuch d. griech Staatsalterthümer* I. str. 289. *Τίμημα* (grzywnę) oznaczał sam trybunał sądowy.

⁴⁾ Dem. Mid. 175—180. por. schol. Mid. 10.

⁵⁾ *ibid.* 216. 226.

⁶⁾ *ibid.* 214

⁷⁾ *ibid.* 2. 9. 28. 120. 199. 217. 227.

w ten sposób prejudykat ludu, postanowił Demostenes dochodzić swojej krzywdy przed trybunałem sądowym¹⁾. Nie brakło takich, którzy na mowę nalegali, by dochodził jej²⁾, gdyż po smutnym wyniku wyprawy eubejskiej przybrał spór odcień socyalnej walki. Po stronie Midyasa bowiem stanęli otwarcie Eubulos jakoteż sami możni tryerarchowie i epimeleci symmoryj, lud zaś współczuł z mową³⁾. By uchronić się od procesu, którego wynik był wątpliwy, nie przebrał teraz i Midyasz w środkach. Gdy Demostenes nie dał się nakłonić sumą pieniężną do odstąpienia od procesu⁴⁾, mając całe zgraje sykofantów na swe rozkazy, spowodował Midyasz przeciw niemu skargę o dezercję, choć nieuzasadnioną, gdyż mówca opuścił szeregi jedynie, by spełnić choregię w Atenach⁵⁾. Daleko zawilszą była sprawa Aristarchowa, w którą udało mu się wplątać Demostenesa. Gdy bowiem jednego dnia znaleziono na ulicach trupa Nikodema, jednego z najgorliwszych stronników Eubulosa, starał się Midyasz nakłonić krewnych zamordowanego, by wnieśli skargę o morderstwo przeciw Demostenesowi⁶⁾. Gdy ci nie dali się do tego użyć, zadenuncyował Midyasz przed Areopagiem Aristarcha jako mordercę, chociaż przedtem pozostawał z nim w najlepszych stosunkach, używając jego pośrednictwa w celu pojednania się z Demostenesem⁷⁾. Aristarch uszedł wtedy z Aten, zostawiając swe mienie ruchome w depozycie u mówcy⁸⁾. Midyasz jednak rozsiewał dalej wieści, że Demostenes brał udział w tem morderstwie, które tem większą wiarę znajdowały, ponieważ Aristarcha łączyła z mową przyjaźń, Nikodem zaś był wrogiem politycznym Demostenesa i świeżo wniósł był wraz z Euktemonem skargę przeciw niemu o dezercję⁹⁾. Że nie miały one podstawy, świadczy choćby i ta okoliczność, że zarzuty podniesione przez Midyasa przy jego dokimazyi na buleutę nie utrzy-

¹⁾ Böckh. V. d. Ztverhält. d. Dem. Rede gegen Meidias. Kl. Schr. V. str. 162.

²⁾ Dem. Mid. 2. 197. 198.

³⁾ ibid. 29 106. 112. 123. 151. 209 219.

⁴⁾ ibid. 4 40.

⁵⁾ ibid. 103. 123. 139.

⁶⁾ ibid. 104—106 110 114. 120. 122.

⁷⁾ ibid. 116 122.

⁸⁾ Aesch. Timarch. 171. sqq. de fals. leg. 166. Dinarch. adv. Dem. 30.

⁹⁾ Aesch. Tim. 1. c. cf Dem. Mid. 104. (schol.) 122.

mały się ¹⁾). Temi szykanami osiągnął jednak Midyasz to, że sprawa jego poszła w odwłokę, a to już było dlań połową zwycięstwa, gdyż czas zdołał złagodzić oburzenie, jakie z początku zapanowało wśród ludu ²⁾). Znalazło się już wielu, którzy, widząc potężnego Eubulosa po stronie Midyasa, oświadczyli się z gotowością pomagania mu ³⁾). wielu znowu wzbraniało się złożyć świadectwo bezstronne ⁴⁾). Lud ateński, jak pierwiej szybko potępił Midyasa pod pierwszem wrażeniem, tak wnet ostygł w swym zapale, ulegając podszeptom mowców, zaprzędanych jemu lub nienawidzących Demostenesa. Te okoliczności czyniły zwycięstwo bardzo wątpliwem; Demostenes więc odstąpił od procesu i otrzymał od Midyasa 30 min czyli 3.000 drachm. Z tego ukuł nieprzejednany wróg mowcy Eschines hańbiący dlań zarzut, że οὐ κεφαλὴν ἀλλὰ πρόσοδον κέρηται ⁵⁾). Lepiej wyjaśnia tę sprawę Plutarch, którego w tym wypadku nie możemy podobnie jak Eschinesa podejrzewać o jakąkolwiek stronniczość. Nie przeczy on wcale, że Demostenes otrzymał od swego przeciwnika 3.000 drachm lecz sądzi, że suma ta nie była w stanie nakłonić go do zaniechania sprawy. Przypuszcza więc, że uczynił to raczej przekonawszy się, że nie wyjdzie zwycięsko z walki przeciw mężowi otoczonemu potężnymi przyjaciółmi i posiadającemu niezmiernie bogactwa ⁶⁾).

¹⁾ Por. Aesch. de f leg. 148 Νικόδημον τὸν Ἀσιδναῖον ὄν ὕστερον μετ' Ἀριστάρχου συναπέκτεινας καὶ οὐ καθαρὸς ὢν τὰς χεῖρας εἰς ἀγορὰν ἐμβάλλεις. — Dem. 115. ἄρ' ἂν, εἴ γ' εἶχε σιγμῆν ἢ σικάν τούτων ὢν κατασκευάζε κατ' ἐμοῦ ταῦτ' ἂν εἶπεν; — Susemihl. Pr zess Nikodemus (Jahns Jahrb. 91, str. 366) sądzi, że sprawa nie pozostała bez pewnych następstw dla mowcy. — Schäfer l. c. II 98 zalicza morderstwo to do kategorii dozwolonych opierając się na Aristot. Rhet 2, 23 pg. 1397.

²⁾ Dem. Mid. 100. 106. 112. 137. 205.

³⁾ ibid. 4. 151. 206.

⁴⁾ ibid. 112. 137.

⁵⁾ Aesch. Ctesiph. 212. jakoteż 52. Ἡ ταῦτα ἤδη τὰ περὶ Μειδίου καὶ τοὺς κονδύλους, οὓς ἔλαβεν ἐν τῇ ὀρχήστρᾳ χορηγὸς ὢν καὶ ὡς ἀπέδοτο τριάκοντα μινῶν ἅμα τὴν τε εἰς αὐτὸν ὕβριν καὶ τὴν τοῦ δήμου καταχειροτονίαν, ἣν ἐν Διονύσου καταχειρότονησε Μειδίου. Na tém opierają się wiadomości późniejsze o tym wyniku procesu w Vita oratt. pg. 844 d. Anon. V Dem. pg. 156. Suidas Dem. 3. jak twierdzi Böekh Kl. Schr. V, str. 163. uw. 2.

⁶⁾ Plutarch. Vita Dem. 12. (pg. 851.) δηλὸς δ' ἐστὶ καὶ τὴν κατὰ Μειδίου παρασκευασάμενος εἰπεῖν δίκην δύο μὲν ἐπὶ τοῖς τριάκοντα γεγονὼς ἔτη,

Przypuszczenie Plutarcha potwierdza też mowa Demostenesa przeciw Midyaszowi, którą napisał gotując się do rozprawy sądowej. Nie znajdujemy tu ani jednego słówka, któreby zdradzało choćby tylko kielkującą myśl pojednania się z Midyaszem. Owszem mówca z oburzeniem mówi o tych, którzy mimo wyroku uzyskanego przy proboli zaniechali dochodzenia swej sprawy, nie znajdując słów na napiętnowanie ich postępowania¹⁾. Jakżeby mógł sam na siebie potępiający wyrok wydawać, mając podobny zamiar? Że nie ofiarowana suma pieniężna skłoniła go do tego, świadczy również ta okoliczność, że nie brak było przedtem usiłowań, by go nakłonić pieniędzmi do zaniechania sprawy²⁾. Nie mogły go nakłonić też namowy przyjaciół Midyasz³⁾ ani obawa Eubulosa⁴⁾ ani zuchwałość i potęga przeciwnika, z którym każdy wolał pogodzić się niż procesować się, gdyż zwycięstwo było niemożliwym⁵⁾. Nie sądzę też, by główną rolę w tej sprawie odegrała wrodzona Demostenesowi łagodność i skłonność do pojednania się z swymi przeciwnikami, jak sądzi Blass⁶⁾. Więcej zapewne zaważyły na szali względy polityczne, które górują w życiu Demostenesa nad osobistymi. W r. 346. nastąpiło bowiem zbliżenie się Demostenesa do partii Eubulosa, dążącej do zawarcia pokoju z Filipem.

W rokowaniach pokojowych wziął także udział Demostenes. Mogła więc partya rządząca jako cenę pojednania postawić mu zaniechanie procesu przeciw Midyaszowi lub też było ono naturalnem następstwem tegoż⁷⁾. Co się tyczy sumy otrzymanej, trudno rozstrzygnąć z powodu braku wiarygodnych świadectw,

μηδέπω δ' ἔχων ἰσχὺν ἐν τῇ πολιτείᾳ μηδὲ δόξαν· ὁ καὶ μάλιστα μοι δοκεῖ δείσας ἐπ' ἀργυρίῳ καταθέσθαι τὴν πρὸς τὸν ἀνθρώπου ἔχθραν. Οὐ γάρ τι γλυκύθυμος ἀνὴρ ἦν οὐδ' ἀγανόφρων ἀλλ' ἔντονος καὶ βίαιος περὶ τὰς ἀμύνας. ὄρων δ' οὐ φαῦλον οὐδὲ τῆς αὐτοῦ δυνάμεως ἔργον, ἀνδρα καὶ πλοῦτην καὶ λόγῳ καὶ φίλοις εὖ πεπραγμένον καθελεῖν, τὸν Μειδίαν, ἐνέδωκε τοῖς ὑπὲρ αὐτοῦ δεομένοις. αἱ δὲ τρισχίλια καθ' ἑαυτὰς οὐκ ἂν μοι δολοῦσι τὴν Δημοσθένους ἀμβλύνα πιχρίαν ἐλπίζοντος καὶ δυναμένου περιγενέσθαι.

¹⁾ Dem. Mid. 39—41 175 sqq.

²⁾ *ibid.* 4. 40. 151.

³⁾ *ibid.* 208. 215.

⁴⁾ *ibid.* 205—206.

⁵⁾ *ibid.* 20 ἐφ' οἷς τῶν πεπονδότην οἱ μὲν ὧ ἄνδρες Ἀθηναῖοι καταδείσαντες τοῦτον καὶ τὸ τοῦτου θράσος καὶ τοὺς περὶ αὐτὸν ἐταίρους καὶ πλοῦτον καὶ τὰλλα δὴ ὅσα πρόσεστι τούτῳ, ἤσυχίαν ἔσχον, οἱ δ' ἐπιχειρήσαντες δίκην λαμβάνειν οὐκ ἠδυνήθησαν, εἰσι δ' οἱ διελύσαντο ἴσως λυσitelεῖν ἠγούμενοι.

⁶⁾ l. c. III str. 38

⁷⁾ por. H. Weil Pl. pol. str. 105. Harangues str. XX. sqq.

jakim tytułem ją otrzymał. Co w tej sprawie da się przytoczyć, są tylko przypuszczenia. Nie zdaje mi się prawdopodobnem, by suma ta miała służyć na zapłacenie grzywny, gdyby państwo upomniało się o nią za zaniechanie sprawy (kryminalnej) karnej, jak sądzi, Böckh¹⁾, ponieważ grzywna w tym wypadku wynosiła tylko 1.000 drachm. Nie pomoże też takie twierdzenie Böckha w tym wypadku, że die Athener hatten überhaupt kein so zartes Ehrgefühl, um ein kleines Gewinnchen vom Feinde zu verschmähen. Prawdopodobniejszem wydaje się twierdzenie K. F. Hermann'a, że mowca otrzymał tę sumę jako odszkodowanie za antidosis Trazylocha i jako karę, którą wzbraniał się Midyasz mimo wyroku sądowego zapłacić mowcy za znie wagę wyrządzoną przy tej sposobności jego matce²⁾. Otrzymana suma zgadza się w tym wypadku co do liczby z wszelkimi regulami dodawania, lecz to samo nie może jeszcze rozstrzygać tej kwestyi. W inny sposób stara się ją rozwiązać Benseler. Zwraca on uwagę na przytoczony w mowie proces Karyjczyka Menippa przeciw Euandrowi o zakłócenie spokoju podczas misteryj. Oskarżyciel żądał dlań kary śmierci lecz przy rozprawie zniżył swe żądanie; poczem skazano Euandra na zapłacenie oskarżycielowi dwóch talentów i kosztów dłuższego pobytu w Atenach³⁾. Przypuszcza więc Benseler, że podobny obrót wzięła też sprawa Demostenesa, że suma otrzymana służyła na zapłacenie grzywny i jako odszkodowanie za poniesioną stratę w złożonych szatach i wieńcach⁴⁾. Nie brak wprawdzie tym przypuszczeniom pewnych cech prawdopodobieństwa, lecz trudno rozstrzygnąć, które prawdopodobniejsze⁵⁾. Dla nas zresztą tytuł prawny, jakim Demo-

1) Kl. Schr. V. str. 164.

2) l. c. str. 7. uw. 52.

3) Dem. Mid. 175. Meier-Schöm. der attische Prozess str. 724.

4) Benseler l. c. Przedm. str. 23.

5) Uderzającą wydaje mi się analogia, jaka zachodzi między wynikiem procesu Demostenesa a anegdotą opowiedzianą o cyniku Dyogenesie przez Diogen Laërt. VI. 42. ἀλλὰ καὶ Μειδίου κονδουλίσαντος αὐτὸν καὶ εἰπόντος, τρισχιλίαί σοι κείνται ἐπὶ τῇ τραπέζῃ, τῇ ἐξῆς πυκτικῶς λαβῶν ἱμάντας καὶ καταλόησας αὐτὸν ἔφη τρισχιλίαί σοι κείνται ἐπὶ τῇ τραπέζῃ κ. τ. λ. (cyt. u Buttmana Or. in Midiam 1864. praef. XVI). Suma, jaką ofiaruje Midyasz Cynikowi wynosi tyle, ile mowca otrzymał. Czy też może liczba została oznaczoną według procesu Demostenesa?



stenes otrzymał wymienioną sumę nie jest tak wielkiej wagi. Wystarczy tu jedynie wspomnieć, że mowca odstąpił od procesu przy śledztwie wstępnie lub podczas jednej z hypomozyj, które nie trudno było jego przeciwnikowi uzyskać¹⁾. Trudno bowiem przypuścić z Benselerem, że wygłosiwszy mowę uległ Demostenes w końcu namowom przyjaciół Midyasa i cofnął swą skargę bezpośrednio przed wydaniem wyroku²⁾; gdyż przemawiają przeciw temu prócz względów prawnych w drugim rzędzie także brak wykończenia w zachowanej mowie.

Demostenes zabrał się był do napisania jej po uzyskaniu wyroku ludu przez probolę, lecz nie wykończył jej bądźto nie chętnie wracając do przykrego dla siebie przedmiotu bądźto nie znajdując czasu w wirze spraw i nieszczęść publicznych, które zwały się na Ateny. Brak wykończenia zwrócił uwagę Dionizyusza z Halikarnassu już w starożytności, który w dziele p. t. *περὶ ἀρχαίων ρητόρων ὑπομηματισμοί* (Epp. ad Ammaeum)³⁾, wspomina o tem. Kładąc czas powstania jej na Ol. 107. r. 4., używa o niej jakoteż o mowie de falsa legatione słowa *συντάττεσθαι*, podczas gdy o wykończonych używa słów *ἀπαγγέλλειν* lub *διατιθέναι*. O ile można osądzić z scholiów, krytycy aleksandryjscy podnosili również niejedną wątpliwość, jaka im się nasuwała przy rozbiore tej mowy. Wspomina o tem i znany patryarcha konstantynopolitański, Focyusz. Zrobił on to samo spostrzeżenie, co i Dyonizyusz. Świadczy o tém, jego zdaniem, ciągle powtarzanie się, wracanie do raz wypowiedzianych lub urywanych myśli, jakby mówca współubiegał się z sobą samym o lepsze wyrażenie. Od dawna zresztą, jak twierdzi, uchodziła mowa za koncept, któremu brak wykończenia⁴⁾. Rozbiorem mowy, wykazaniem jej niedostatków ra-

¹⁾ Böekh. Kl. Schr. V. str. 164. Według niego Dem. de cor. pag. 200, 24. wspomina o tém, że można było po hypomozyi przeciwnika cofnąć wnioszek, przeciw któremu była wniesioną skarga *παρανόμων*. Nie zachodzi tu jego zdaniem rzecz ta sama lecz podobna. Por. Gilbert l. c. str. 385. Meier-Schöman l. c. 693 sqq. Westermann de litibus. str. 27.

²⁾ l. c. str. 23.

³⁾ pg. 121, 20. *κατὰ τοῦτον γέγραπται τὸν ἀρχοντα καὶ ὁ κατὰ Μειδίου λόγος, ὃν συνετάξατο μετὰ τὴν καταχειροτονίαν, ἣν ὁ δῆμος αὐτοῦ κατεχειροτόνησεν.* cyt. u Blassa l. c. str. 328. uw. 1.

⁴⁾ Phot. Bibliotheca. cod. 265 pag. 800 (cyt. u Buttmana l. c. str. 6). *καὶ ὁ κατὰ Μειδίου δὲ καὶ ὁ κατ' Αἰσχίνου λόγος αἰτίαν ἔσχε*

żących zarówno w układzie samym jakoteż w wykończeniu poszczególnych ustępów zajmę się w niniejszej pracy.

2) Rozbiór mowy i braki w jej układzie.

Wstęp mowy dowodzi już pewnej nierówności w opracowaniu. Wspomniawszy bowiem o pomyślnym wyniku swej sprawy przy proboli, wyraża mowca swą ufność, że sędziowie i teraz wydadzą wyrok potępiający Midyasa. Z tą niezachwianą ufnością, wyrażoną w §§. 1—5, nie licuje nagle zniżenie się do prośb błagalnych w drugim *προσίμω* w §§. 5—8, zwłaszcza, że wraca się tu do tej samej rzeczy, której w §. 1. był już dotknął, a więc kilka wierszy wyżej. Przedstawiwszy siebie jako uciśnionego a sprawę swą jako dotyczącą nie tylko jego lecz także całego ogółu obywateli, kończy prośbę o natężoną uwagę.

Sprawę swą po tej prośbie rozpoczyna w §. 8. t. z. *προκατασκευή*. Przytoczywszy dawne prawo o proboli w §. 8. i prawo Euegorosa w §. 10., które zapewniało spokój powszechny podczas Dyonizyów i Targeliów, wykazuje w §. 11—12 jak surowej karze podlegało wedle nich najłżejsze zamącenie spokoju publicznego podczas tych uroczystości¹⁾. Jeśli jednak nie było wolno wtedy ściągać nawet należytości przyznanych prawnie, to cóż dopiero mówić o podobnych gwałtach, jakich dopuścił się Midyasz. O tem zamierza właśnie opowiedzieć.

Stosownie do obietnicy (§. 12.)²⁾ oczekujemy opowiadania o powstaniu nieprzyjaźni, lecz to dopiero §. 77. następuje. Tu w §. 13—18 ogranicza się mowca jedynie na przedstawieniu ostatnich zajęć podczas Dyonizyów, jednak w sposób pozostawiający wiele do życzenia. Skreśliwszy zrazu żywy obraz losujących fyl w miarę rosnącego oburzenia skąpi słów, aż przechodzi do swej zniewagi, którą, jakby niechęcią powodowany, zaznacza je-

του μὴ τὴν αὐτὴν κατὰ πάντα ἀρετὴν τῷ Δημοσθενικῷ διασώσασθαι χαρακτηριστήρι. καὶ γὰρ ἐν τοῖς δυοῖν τούτοις λόγοις ἐκ διαλειμμάτων τινῶν ταῖς αὐταῖς ἐννοιαῖς ἐπιβάλλων ἀμιλλᾶσθαι δοκεῖ πρὸς ἑαυτὸν ὡσπερ ἀσκούμενος ἀλλ' οὐκ ἐπ' αὐτοῖς ἀγωνιζόμενος τοῖς ἔργοις. διὸ καὶ τινες ἔφησαν ἑκάτερον λόγον ἐν τούτοις καταλειφθῆναι ἀλλὰ μὴ πρὸς ἔκδοσιν διακεκαθάρθαι.

¹⁾ Wraca do tego przytaczając przykłady w 51—69 i §. 175—183.

²⁾ Stosownie do słów §. 12: βούλομαι δ' ἕκαστον ἀπ' ἄρχῆς ὧν πέπονθα ἐπιδειξῆς κ. τ. λ.

dynie słowy: δύο ταῦτα ὡσπερὶ κεφάλαια ἐφ' ἅπασιν τοῖς ἑαυτῶν νεοεινευμένοις ἐπέθηκεν, ἐμοῦ μὲν ὕβρισι τὸ σῶμα, τῆ φυλῆ δὲ κρατούσῃ τὸν ἀγῶνα αἰτιώτατος τοῦ μὴ νικῆσαι κατέστη — gdzie właśnie sądząc po tem barwnem przedstawieniu losujących fyl należało oczekiwać również szczegółowego przedstawienia faktu, który stanowi podstawę całego procesu.

Urwawszy na tem swe opowiadanie, powtarza mowca założenie mowy w §§. 19—21., jakby dotąd nie był już o tem wspomniął. Postanawia więc mówić a) o krzywdach swoich b) o krzywdach innych obywateli c) o charakterze i postępowaniu Midyasza w ogóle.

I teraz niestety doznajemy ponownie zawodu, gdyż znajdujemy tu tylko świadectwo pierwsze złotnika Pammenesa w §. 22. o zniszczeniu złożonych szat dla chóru. Natomiast mowca, powtórzywszy, że wnet opowie o krzywdach innych obywateli, zwraca się nagle do zbijania zarzutów, jakieby Midyasz mógł podnieść. W tem miejscu między §. 22. a 23. brak jednej całej części mowy t. j. spełnienia pierwszego punktu założenia, zdaniem wszystkich uczonych¹⁾. Wskazują na to następujące okoliczności:

- a) Demostenes wskazuje słowy: λέγε μοι τὴν τοῦ χρυσοχόου πρώτην λαβῶν μαρτυρίαν w §. 21. na cały szereg świadectw; lecz pierwsze jest zarazem ostatniem.
- b) Przechodząc w §. 23. do spełnienia drugiej części swego założenia, mówi o swej obietnicy tak, jakby na początku mowy jeszcze był ją wypowiedział. Trudno przypuścić, by mówiąc o §. 21. mógł użyć słów: ὡσπερ εἶπον ἐν ἀρχῇ τοῦ λόγου.
- c) Mowca przytoczywszy zeznania świadków, wysnuwa z nich zwykle wnioski popierające sprawę. Tu razi ich brak.
- d) Kodeks Oxonijs (D) używa tu znaków pisarskich (Obelos) na oznaczenie luki.

Böckh przypuszcza, że wina opuszczenia świadectw nie spada na kopistę lecz na Demostenesa, który zapewne nie chcąc przy pisaniu mowy zatrzymywać się nad zeznaniami świadków,

¹⁾ Böckh. Kl. Schr. V. str. 171. Weil Pl. pol. str. 123. — Ph. Buttman Or in Midiam. 1864. Exc. III str. 121. — Spengel. Demosthenes Reden. Philologus t. 17 str. 609 sqq. — Blass l. c. 332. Schäfer l. c. III. b. str. 61.

postanowił je ex tempore odczytać, gdyż albo nie miał ich pod ręką lub też nie był ich jeszcze wtedy wcale zebrał. Gdyby bowiem reszta świadectw wypadła, dlaczegoż i pierwsze nie wypadło?!) Podobnie tu więc ma się rzecz jak z Cyncerona *Actiones in Verrem*, z których druga tylko jest wykończoną a z pierwszej pozostał jedynie wstęp, po którym następowały świadectwa. Że część ta była pierwotnie wykończoną lecz wypadła przy przepisywaniu, starał się utrzymać Buttmann²⁾ i Benseler³⁾. Pierwszy z nich sądził, że niektóre szczegóły w drugiej hipotezie, których dziś nie znajdujemy w mowie, pochodzą z zaginionego ustępu mowy. Twierdzenie to zbił Westermann⁴⁾, uznając opowiadanie gramatyka w hipotezie, że Midyasz ukradł złote wieńce, za wymysł bujnej jego fantazyi, osnuty na tle Mid. 147. τὸ δ' ὅλως ἀφανίσκειν ἰσθ' ἔσθ' ὅ τι τοῦ κόπτειν τοὺς Ἑρμᾶς διαφέρει, co uszło uwagi Buttmannna. Benselera zdanie, że wypadły tu jedynie lemmata zeznań podobnie jak w §. 130 lub 174., gdyż gramatycy nie znaleźli w mowie wystarczającego materiału do skombinowania ich, nie da się mojem zdaniem również utrzymać.

Dlaczegożby bowiem znalazłszy w 13--18 dosyć treści do ułożenia świadectwa złotnika, nie byli znaleźli tamże materiału dla skombinowania reszty świadectw? Ani jedno ani drugie zdanie nie da się też utrzymać wobec innych braków, które potwierdzają przypuszczenie Boeckha. Stosownie bowiem do zapowiedzi mowy w §. 23. ὅσας ἀκούσεσθε αὐτίκα δὴ μάλα oczekujemy wnet opowieści o krzywdach innych obywateli lecz napróżno. Znajdujemy ją dopiero choć w części tylko spełnioną w §. 130. t. j. tylko lemma ὑπομνήματα τῶν Μειδίου ἀδικημάτων. Trudno również przypuścić, by mówiąc o §. 130 używał słów αὐτίκα δὴ μάλα. Te wszystkie okoliczności wskazują na to, że opracowanie tej części mowy odłożył mówca zapewne na później, lecz nie wykonał tego.

Natomiast w ustępie §. 24 41 zabrał się do usunięcia zarzutów, jakie przeciwnik mógłby przeciw niemu podnieść. Zbiw-

1) Böekh. l. c. 172. Za zdaniem jego poszli Westermann de *litis instrumentis in Dem Midiana* str. 8. Schäfer l. c. III. b. 61. Blass l. c. str. 332. Weil. l. c. str. XXI.

2) l. c. str. 122--124.

3) l. c. str. 19.

4) l. c. str. 8.

szy jednak zarzut, że powinien w drodze cywilnej dochodzić sprawiedliwości w §. 25—27., powtarza w 28. znówu, μή δὲ τοῦτο λέγειν αὐτὸν ἔατε, ὅτι καὶ δίκας ἰδίαις δίδωσιν ὁ νόμος μοι καὶ γραφὴν ὑβρεως, jakby w inny sposób chciał go jeszcze usunąć. Pod względem ugrupowania zarzutów ustęp cały zresztą nie pozostawia nic do życzenia, gdyż słabsze otoczone są silniejszymi. Usunąwszy je, przechodzi w §. 36—41. po kolei wypadki podobne czynnej zniewagi, jakie Midyasz mógłby przytoczyć na swą obronę, i podnosi okoliczności, które je stawiają w innym świetle.

Po refutatio następuje amplificatio zbrodni w §§. 42—76. Ustęp ten da się podzielić na trzy części. W pierwszej z nich od 42 - 50 wykazuje, na jak ciężką karę zasługuje, kto z rozmysłem gwałci prawa o ὑβρις, które tu przytacza. W drugiej od §§. 51.—57. przytoczywszy wyrocznie delfickie i dodońskie dowodzi, że zbrodnia Midyasa winna być sądzoną nie jako ὑβρις lecz jako ἀσεβεια t. j. naruszenie religii państwowej, za co zasługuje na karę śmierci. Poczem wykazuje w trzeciej części (od §§. 58—69 i §§. 70—76) jak wystrzegano się w Atenach wykroczeń przeciw owym świętym prawom i jakie następstwa może lekka, zdaniem Midyasa, zniewaga za sobą pociągnąć. Trzecia część, a mianowicie pierwsza jej połowa od §. 58—69., zdradza ślady podwójnej recenzji. Dzieli się ona na dwa ustępy: 1) od §. 58.—61., gdzie przytacza przykłady choreutów, których mimo ciężącego na nich wyroku sądowego nie ośmielił się nikt pociągnąć do odpowiedzialności podczas uroczystych świąt, 2) od §. 62.—69., gdzie przytacza przykłady choregów, którzy mimo osobistej nieprzyjaźni, walcząc z sobą o nagrodę, nie dopuścili się podobnej zuchwałości jak Midyasz. Mimo zręcznego stopniowania, jakim odznaczają się te ustępy, zauważyć jednak muszę, że połączenie ich jest zbyt luźne. Obydwa zaś kończą się podobnie. Myśl wyrażona w §. 61., że musiano obwarować takimi prawami pokój powszechny, żeby obywatele chętnie podejmowali się liturgij, wraca rozszerzona w §§. 66—69.

Po tych dowodach (w §§. 42 76) przypomina sobie nagle mowca w §. 77., że wykazawszy już znaczenie zbrodni Midyasa dla państwa, nie opowiedział nic o powstaniu nieprzyjaźni. Spodziewaliśmy się o tem usłyszeć po §. 12 lub 21. Mowca jednak wsuwa opowiadanie tutaj dopiero. Starożytni nazywali tę część mowy παρέμβασις lub ἐκδρομή, wsuwano zaś ją jako koniec opowiadania a początek argumentów. Połączenie z ustępem poprzednim jest słabe, gdyż nie znajduję tu poprzednich

wywodów mowy uwzględnionych. Nadto pod względem wykończenia nie wykazuje ustęp ten wcale jednolitości. Można w nim bowiem kilka warstw w opracowaniu odróżnić. Da on się podzielić na trzy części. W pierwszej z nich od §. 77.—83. rozpoczyna opowiadanie swe mowca od napadu na dom jego Trazylocha z bratem Midyaszem, by mu narzucić przez antidosis tryerarchię. Omawia ich niecny postępek, kiedy zgodził się na to, a oni złożywszy jego matkę i siostrę, zrzekli się na korzyść jego opiekunów wszelkich jego pretensyj, mimo że sobie je był zastrzegł. Demostenes więc cofnął swój układ, zapłacił im 20 min jako kosztu tryerarchii i wytoczył proces Midyaszowi o zniewagę swej matki. Opowiedziawszy o tem, zaznacza kilku słowy przebieg procesu i wynik tegoż w §. 81. λαβῶν δ' ὑπερήμαρον καὶ ἔχων οὐδένος ἠψάμην πῶποτε τῶν τούτου, ἀλλὰ λαχῶν ἐξούλης πάλιν οὐδέπω καὶ τήμερον εἰσελθεῖν δεδύνημαι, τοσαύτας τέχνας καὶ σκήψεις οὗτος εὐρίστων ἐκκρούει. Ponieważ opowiadanie swe stwierdza zeznaniami świadków, zdawałoby się, że na tem je zakończył. Tak jednak nie jest. W drugiej bowiem części od §§. 83—94. wraca na powrót do owego procesu i szczegółowo go już przedstawia, aby oczywiście okrutne postępowanie jego z Stratonem wyzyskać dla swej sprawy i przedstawić jego okrucieństwo i mściwość w jak najjaskrawszem świetle; poczem w §§. 95—101. następuje ἐλέου ἐκβολή, choć trochę zawcześnie na nią w połowie mowy. Porównując Midyasa z Stratonem, który za małe zaniedbanie swych obowiązków tak ciężką karę poniósł, wykazuje, że nie zasługuje żadną miarą na litosć ten, kto jej dla drugich nie żywi w swem sercu. — Pojedyncze wyrażenia i motywy wracają nadto prawie dosłownie w dalszych ustępach mowy, lecz o tem na innem miejscu będzie mowa.

Zakończywszy na tem swe opowiadanie o genezie nieprzyjaźni, przechodzi mowca do wyliczania swych krzywd, jakie mu wyrządził Midyasz już po proboli, w §. 102. Opowiadanie o nich zajmuje §§. 102—125. i przebyło zdaje się również kilka opracowań. I tu dadzą się odróżnić trzy części. W pierwszej z nich (§§. 102—113) element patetyczny przeważa nad pragmatycznym. Dotknąwszy kilku słowy skargi o dezercyę, którą mu wytoczył Euktemon za sprawą Midyasa, przechodzi w §. 104. do opowiadania o Aristarchu, zaznaczając tu jedynie, że Midyasz starał się go wszelkimi sposobami wplątać w tę sprawę; poczem podnosząc nikezemność postępowania tego, wraca w §. 110. do wy-

mienionych już poprzednio krzywd, dórzucając nowe szczegóły, mianowicie, że winę wypadków eubejskich starał się nań zwalić, że starał się przeszkodzić jego dokimazyi przy wejściu do rady. Καὶ τὸ πρᾶγμ' εἰς ὑπέρδεινόν μοι περίεστη, — dodaje tu. Poczem wybuchła znowu skargą na ucisk możnych w państwie, którzy zdolają wszelkie sprawy sądowe przewlec.

Po odczytaniu prawa o przekupstwie, do którego mowca nie nawiązuje żadnych uwag, następuje część druga od §. 114.—115., która pod pewnym względem pozostaje w sprzeczności z poprzednią a w każdym razie zdradza, że pod wpływem odmiennego wrażenia niż poprzednia powstała. Gdy bowiem poprzednio mówił o przeszkodach, jako trwających jeszcze, jakie mu stawiał Midyasz przy wejściu jego do rady nie tając, ile przez to doznał przykrości¹⁾, teraz z tryumfem pewnym dodaje: ἄρ' ἂν εἶ γ' εἶχε στυγρὴν ἢ σκιδὴν τούτων, ὧν κατεσκευάζε κατ' ἐμοῦ, ταῦτ' ἂν εἶχσεν. Wzmianka o architeoryi mowcy do Nemei wskazuje również, że ustęp ten bezpośrednio przed pojednaniem się mowcy powstał²⁾. W §. 116. rozpoczyna się trzecia część, która się ciągnie aż do §. 125. Początek jej nie ma żadnego połączenia z poprzednim ustępem. Ciągnie w niem dalej swe opowiadanie o przebiegu tej sprawy, które przerwał przedtem, wplótszy skargę na przewagę możnych. Budowa jej jest podobną do poprzedniej. I tu opowiadanie przeplatają skargi na możnych te same lub podobne do poprzednich³⁾. Wygląda to jakby obok ustępu, rzuczonego na papier w pierwszym uniesieniu, stanęła druga recenzja rozszerzona (§. 116—125. Między niemi zaś znalazł miejsce dodatkowy ustęp, co do czasu najpóźniejszy (§§. 114—115). — Zreasumowawszy zwięźle wszystkie swe krzywdy w §§. 126—127, przechodzi mowca w §. 118 do zachowania się Midyasa i wobec drugich obywateli, t. j. do spełnienia drugiej części swego założenia. Zamiast spisu niecnych czynów Midyasa, który mowca postanawia odczytać, znajduje się tu tylko lemma: ὑπομνήματα τῶν Μειδίου ἀδικημάτων. Brak ich świadczy mojem zdaniem również, 1) że mowca nie wykończył, 2) że nie wydał sam mowy. I w jednym

¹⁾ Dem. Mid. 111. οὐκ ὧν οὔτε τῶν ἐρημοτάτων οὔτε τῶν ἀπόρων κομιδῆ, οὐκ ἔχω ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι ὅ τι χρεὶ ποιῆσαι.

²⁾ Blass l. c. str. 335. uw. 1 podnosi że w §. 114 πρὸς ἐχθρόν ἢ φίλον dopiero na podstawie następnego opowiadania da się zrozumieć.

³⁾ Por. §§. 108—110. 112 z §§. 113—123.

jak i w drugim wypadku bylibyśmy znaleźli je należycie ugrupowane i połączone za pomocą wniosków z jego własną sprawą¹⁾. Tego zaś nie mogliśmy oczekiwać, jeśli wydający mowę nie miał zapisków mowcy pod ręką lub nie umiał z nich skorzystać.

Nawiązując do spisu zbrodni, których tu nie wymienił, przechodzi Demostenes w §. 131. do spełnienia trzeciego punktu swego założenia t. j. do sposobu życia Midyasa w ogóle (ὁ ἄλλος βίος). W §. 131.—135. przedstawia, jak wzbity w dumę ciąglem pobłażaniem już nie jednostkom lecz całym korporacyom a nawet państwu dawał niejednokrotnie uczuć swą potęgę, — jakie obelgi i potwarze rzucał na wojsko podczas wyprawy eubejskiej, kończy zaś nader mdło: τσοῦτων ἀνθρώπων, ὃ μικρὰ κεφαλὴ, σὺ παρελθὼν ἀθρόων κατηγορεῖς, ὃ τίς οὐκ ἂν ἔφριξε ποιῆσαι τῶν ἄλλων; —

Następnie w §. 136.—14¹. wskazuje na bogactwa jego, jako jedyne źródło jego buty. One to bowiem pozwalają mu mieć na swe rozkazy całą zgraję sykofantów. One to przerażają wielu i odwodzą od dochodzenia doznanej krzywdy. Dlatego, kończy mowca, winni wszyscy obywatele połączyć się razem przeciw niemu, jeśli pojedynczo nie zdołają położyć tamy jego swawoli. Ustęp ten, nader luźnie połączony z poprzednim, nie ma najmniejszego związku z następującym. —

Nagle bowiem po tem wezwaniu przystępuje w §. 141—142 mowca do zbijania zarzutu, dlaczego, jeśli tyle krzywd wyrządził Midyasz zdaniem mowcy współobywatelom, żaden ich nie dochodził, jakby zamykał cały szereg zarzutów (τάχα τοίνυν καὶ τοιοῦτός τις ἦξει). Odpowiedź na ten zarzut zawierałby raczej ustęp §. 136—140. Ustęp zaś §. 141—142. stanowi tu nową zwięźlejszą redakcyę poprzedniego ustępu w innej formie. Motywowanie jednak jest to samo, co w poprzednim. Koniec zaś (§ 142) stanowi niejako parafrazę wezwania wyrażonego już w §. 140, by wspólnie wszyscy podjęli walkę przeciw wrogowi ludu Midyaszowi.

Z następującym ustępem pozostaje on nadto w luźnym związku. W §. 143. bowiem wprowadza mowca porównanie Aleybiadesa z Midyaszem jako przykład, jak surową karę wymierzili Aleybiadesowi przodkowie słuchaczy za przewinienia, które lekkimi nazwać się godzi w porównaniu z bezprawiami Midyasa, i to mimo jego zalet osobistych, mimo zasług, mimo kry-

¹⁾ Por. w tym względzie połączenie sprawy Stratona z interesem całego ludu w §. 97—98.

tycznego położenia państwa wówczas. Porównania nie zupełnie przeprowadza mówca lecz urywa je w §. 150 na okolicznościach, towarzyszących urodzeniu Midyasa. W 151—152. natomiast zbacza od rozpoczętego porównania, by wspomnieć o usiłowaniach, jakie czyniono, by odwieść go od procesu; poczem w §. 153 przechodzi do liturgij Midyasa, któremi on chelpi się przy każdej sposobności. Że nie ma powodu niemi się chelpić, wykazuje mówca, przechodząc po kolei jego tryerarchie i porównując je ze swojemi (do §. 167). Stwierdziwszy swe opowiadanie zeznaniami świadków, dowodzi w §. 168.—170., że żadnemu z obywateli, nawet Harmodyuszowi nie nadali Ateńczycy przywileju bezkarnego krzywdzenia drugih.

Że zaś Midyasz otrzymał od obywateli większą nagrodę, niż za największe rzeczywiste zasługi mógł otrzymać, że zaufanie, jakim go lud darzył, często zawiódł lub nadużył, — dowodzi mówca w §§. 171—174.

W §. 175. rozpoczyna się epilog¹⁾, jeśli godzi się tak nazwać część mowy, składającą się z luźnie obok siebie stojących ustępów. Wygląda on raczej na szereg dopisków, których wydawca nie wiedział, gdzie umieścić, więc pozostawił je na końcu. Brak im wszelkiego związku między sobą, nadto zawierają często myśli wypowiedziane już przedtem lub uzupełniają przerwane ustępy. Same też niejednokrotnie przebyły kilka opracowań. Uderza nas to już na samem wstępie tej części mowy.

Mówca wprowadza obcesowym zwrotem w §. 175. przykłady tych, którzy ponieśli surową karę za naruszenie spokoju powszechnego podczas uroczystych świąt. Szereg cały przykładów ciągnie się aż do §. 183. Dziwić się musimy, znajdując je tutaj, gdyż mówca cały ich szereg wyliczył już poprzednio w §. 58—69, nadto traktował już o surowości Ateńczyków w takich wypadkach w §. 11—12. Razi nas to tem bardziej, że mówca wbrew swemu zamiarowi, wyrażonemu w słowach §. 175 βούλομαι τοῖσιν ὑμῖν ὁ ἄ. Ἄ. καὶ ὅσων ἤδη καταχριστοπονήσαντος τοῦ δήμου περὶ τὴν ἑορτὴν κατεργώκατε, εἰπεῖν, wciąga tu przykłady Pyrrosa, Smikrosa, (§. 182—183), które z tem nie mają nic wspólnego.

¹⁾ Wedle Schäfera l. c. III. b. 62. Przy obecnym stanie mowy nie należy się dziwić, że zdania co do początku epilogu są podzielone. Scholiasta widzi go już w §. 136. Blass w §. 151. Weil w §. 184.

Kończy zaś wezwaniem, by nie robiono żadnej różnicy między bogatymi a ubogimi w wymiarze kary.

I ustęp §. 184—189. bez najmniejszego połączenia z poprzednim stanowi ponowną redakcyę ustępu §§. 99—101. Jest to ta sama ἐλεου ἐξβολή z tem samem porównaniem o ἔρανοι, z tą samą wzmianką o dzieciach. za pomocą których będzie Midyasz usiłował wyżebrać litość dla siebie. Wszystko to prawie dosłownie wraca tutaj.

W §. 189 wyrastają nagle, jakby z ziemi, zarzuty Midyasz a i to w §. 189—190, że jest mówcą (ρήτωρ), w §. 191—192, że przygotował i obmyślał swą mowę. Schäfer¹⁾ widział w obydwóch ustępach podwójną redakcyę tego samego zarzutu. Według Blassa²⁾ obeli w rękopisach świadczą o zakwestyjonowaniu miejsca tego przez gramatyków. Mojem zdaniem jednak, nie zawierają one wcale podwójnej redakcyi tej samej myśli. W pierwszym z nich wyrażony zarzut dotyczy politycznej działalności mowcy³⁾, drugi zaś, który tak często przeciw niemu podnoszono, że zbyt wiele ślęczy nad przygotowaniem swych mów. Jeśli zakwestyjonowali je starożytni gramatycy, to chyba też dla braku połączenia wszelkiego z następującymi §§. 193—201, w których przypominając sędziom harde słowa rzucone przez Midyasz przy proboi, odmawiające obywatelom kompetencyi do sądenia jego sprawy z mową, porównuje je z jego pokornem zachowaniem się w obecnej chwili. Podnosi następnie w §§. 202—204 jego zgubną działalność polityczną, za którą samą zdaniem mowcy zasługuje już na najsurowszą karę.

Między §. 204 a 205. zachodzi wielka luka, na co wskazuje urwany początek⁴⁾. Mówiąc bowiem o mowcach, którzy wspierać będą Midyasz, używa zaimka οὗτος o jednym z nich, który go wszelkimi środkami stara się zgębnić. Nie można tego οὗτος odnieść do Midyasz, bo epitet ἐπιζητής po tyłu drastycz-

¹⁾ l. c. III. b. 62.

²⁾ l. c. 337. uw. 5.

³⁾ Przeciwny temu tłumaczeniu Haupt Ueb. d. Mid. 6., gdyż jego zdaniem mowca unikał w mowie wszelkiej wzmianki o swej politycznej działalności. Lecz jeżeli wspomina o politycznej działalności Midyasz (202—204), dlaczegoż nie miał i o swojej własnej wspomnieć? Zresztą ustęp ten sam nie pozwala na inne tłumaczenie.

⁴⁾ Schäfer l. c. III. b. str. 62. Blass l. c. str. 337. uw. 7.

niejszych poprzedzających byłby zbyt słabym. Z dalszego toku wynika, że Eubulosa ma na myśli. Tak też wyjaśnia to miejsce scholiasta, że to οὗτος αὐτός Εὐβουλος, którego mógł mówca okiem lub ręką wskazać. Zwraca się doń z prośbą, by mu nie zagradzał drogi prawnej, na którą wszedł celem uzyskania sprawiedliwości.

W §§. 208—212. wzywa lud, by nie uległ prośbom możnych bogaczy, którzy będą się wstawiać za Midyaszem, by go wyprosić od zasłużonej kary. Lecz, jak bogacze nie wyrzekliby się bogactw swych dla ocalenia Midyasa, tak niech sędziowie niechaj nie porzucają swych praw i przysięgi, które ich jedne zasłonić zdołają przed samowolą bogatszych.

Potym ustępie wraca ta sama myśl, jakby bezpośrednio przed tem nie był jej poruszył, w §§. 213., że wielu bogaczy będzie za Midyaszem wstawiać się. Ustęp ten §. 213—218. jest ponowną redakcją poprzedniego, choć zwięźlejszą. Zwraca się w nim do sędziów, przypominając ich zachowanie przy proboli, kiedy wołano nań ze wszystkich stron, by nie porzucił swej sprawy. Następnie w §. 219—227. sprawę swą czyni sprawą całego ludu, nawiązując do poprzedniego ustępu. Jeśli lud mając przy proboli do czynienia z jednym tylko występkiem Midyasa, wcale niedwuznacznie dał mu poznać swe oburzenie, to tem bardziej teraz, usłyszawszy tyle zbrodni jego, nie powinien zdaniem mówcy ociągać się z wydaniem jak najsurowszego wyroku. Nie pobłażliwością bowiem lecz surowością i ścisłym przestrzeganiem praw zapewnią prawom należyta siłę a obywatelom spokój. Tem wzywaniem kończy mówca swą mowę.

Przy rozbiórce mowy wytknąłem już cały szereg niedostatków, które w zbyt rażący sposób występują. Luki, brak połączenia między pojedyńczymi ustępami, rozrywanie części należących do siebie, zdają się jasno wskazywać na brak ręki spajającej je, na brak ostatniej rewizyi. Prócz tych braków, które w układzie razić nas muszą, chociaż wcale nie sądzimy, by każda mowa dała się wtłoczyć w pewien szemat z góry obrany, uderzają nas i inne braki, których dla braku miejsca przy rozbiórce mowy zaledwie dotknąć mogliśmy. Rozbiorem ich szczegółowym zajmujemy się w następującej części rozprawy.

3. Rozbiór szczegółowy braków.

Do nich zaliczymy w pierwszym rzędzie ciągle powtarzanie jednych i tych samych myśli. Starożytnych nie zawsze to raziło.

Scholia mają na to stereotypowe wyjaśnienie: *συνηθεὲς γὰρ τοῦτο ποιεῖν τοῖς παλαιοῖς.*

Nie zapominam też i ja wcale o zwyczaju Demostenesa ciągłego powtarzania myśli głównej lub głównego zarzutu, szczególnie w mowach sądowych, by podnieść należycie ich znaczenie dla samej sprawy¹⁾. Nie pochodziło to często wedle Blassa wcale z braku pamięci, lecz było z góry obmyślane, by wpoić w sędziów należycie pewne myśli, na których mu najbardziej zależało. Mowy bowiem sądowe miały cel praktyczny, przy wykładzie ustnym mowca niejedną rzecz musiał kilkakrotnie powtórzyć, chcąc być zrozumianym. Nie dziwi więc mię wcale, jeśli i w tej mowie skarga na doznaną zniewagę ciągnie się przez całą mowę, którą jużto kilku słowy zbywa jużto obszernie opowiada, gdyż stanowi ona podstawę całego procesu²⁾, nie dziwi mnie, że mowca ponawia swe żądanie, by wymierzono najsurowszą karę Midyaszowi, kończąc niem wszystkie swe wywody³⁾. Razić jednak muszą te powtarzania, jeśli następują po zbyt krótkich przerwach lub też ponawiają się często mniej lub więcej dosłownie. Cały szereg takich powtarzań przytoczymy, rozpoczynając szereg ich od samego wstępu mowy.

Podobnie bowiem, jak przy rozbiórce mowy wytknąć musieliśmy pewne niedostatki na samym wstępie mowy, tak i w tym wypadku spotykamy raziące powtarzanie raz wypowiedzianych myśli już w obrębie §. 1—21. — Część §. 1 a mianowicie słowa :

ἐγὼ δ' ὅπερ ἂν καὶ ὑμῶν ἕκαστος ὑβρισθεὶς προεἶλετο πράξει τοῦτο καὶ αὐτὸς ἐποίησα καὶ προυβαλόμην ἀδικεῖν τοῦτον περὶ ἑορτῆν οὐ μόνον πληγὰς ὑπ' αὐτοῦ λαβὼν τοῖς Διονυσίοις ἀλλὰ καὶ ἄλλα πολλὰ βίαια παθὼν παρὰ πᾶσαν τὴν χορηγίαν

¹⁾ Blass. l. c. 221. cyt. Theon Progymn. p. 155. sg: ὁ Δημοσθένης πολλάκις ἑαυτὸν παραρράζει οὐ μόνον τὰ ἐν ἄλλοις λόγοις αὐτῷ εἰρημένα ἀλλαγῶσε μεταφῆρων, ἀλλὰ καὶ ἐν ἑνὶ λόγῳ πολλάκις φαίνεται ταῦτα μυριάκις εἰρηκῶς, τῇ δὲ τῆς ἐρμηνείας ποιικιλίᾳ λανθάνει τοὺς ἀκούοντας.

²⁾ Dem. Mid. 1 5 7. 12. 18. 25. 61. 63. 69. 74. 81. 106. 126. 131. 138.

³⁾ Dem. Mid. 12. 70, 93. 100, 130. 152. (żąda kary śmierci). 98. 106. 124. 211. (żąda konfiskaty dóbr).

wraca choć nieco odmiennie kilka wierszy niżej w §. 5.

ἐπειδὴ δὲ τοὺς τε κριτὰς διαφθεύραντος τούτου καὶ διὰ τοῦτο τῆς φυλῆς ἀδίκως ἀφαιρεθείσης τὸν τρίποδα καὶ αὐτὸς πληγὰς εἰληφὼς καὶ ὑβρισμένος οἷ' οὐκ οἶδ' εἰ τις ἄλλος πώποτε χορηγὸς ὑβρίσθη ἦν ὑπὲρ τούτων ἀγανακτήσας καὶ συνοργισθεὶς καταχειροτονίαν ὁ δῆμος ἐποίησατο, ταύτην εἰσέρχομαι κ. τ. λ.

by prawie dosłownie wrócić następnie w §. 18.:

προσδιαφθείρας τοίνυν τοὺς κριτὰς τῶ ἀγῶνι τῶν ἀνδρῶν, δύο ταῦτα ὡς περὶ κεφάλαια ἐφ' ἅπασι τοῖς ἑαυτῶ νεοαναγενομένοις ἐπέθηκην, ἐμοῦ μὲν ὑβρισε τὸ σῶμα, τῆ φυλῆ δὲ κρατούσῃ τὸν ἀγῶνα αἰτιώτατος τοῦ μὴ νικῆσαι κατέστη.

Nie mniej uderzającym jest téż trzykrotne powtórzenie założenia w téj saméj części mowy (§. 1—21) jako to:

§. 7. καὶ ἱκετεύω πρῶτον μὲν εὐνοϊκῶς ἀκούσαί μου λέγοντος ἔπειτ' ἐὰν ἐπιδείξω Μειδίαν τουτονὶ μὴ μόνον εἰς ἐμὲ ἀλλὰ καὶ εἰς ὑμᾶς καὶ εἰς τοὺς νόμους καὶ εἰς τοὺς ἄλλους ἅπαντας ὑβρισκότα

§. 12. βσύλομαι δ' ἕκαστον ἀπ' ἀρχῆς ὧν πέπονθα ἐπιδείξας καὶ περὶ τῶν πληγῶν εἰπεῖν, ἃς τὸ τελευταῖον προσενέτεινέ μοι ἐν γὰρ οὐδέν ἐστιν ἐφ' ᾧ τῶν πεπραγμένων οὐ δίκαιος ὧν ἀπολωλέναι φανήσεται

§. 21. ἐξελέγξω δὲ πρῶτον μὲν ὅσ' αὐτὸς ὑβρίσθη ἐπειθ' ὅσ' ὑμεῖς μετὰ ταῦτα δὲ καὶ τὸν ἄλλον βίον ὧ ἀνδρες Ἀθηναῖοι αὐτοῦ πάντα ἐξετάσω καὶ δεῖξω πολλῶν θανάτων οὐχ ἑνὸς ὄντα ἄξιον.

Przy rozbiórce mowy nasunęły się nam już pewne wątpliwości co do wykończenia tej części (§. 1—21). Zestawienie ustępów pojedyńczych, które w niej się powtarzają, zdają się je potwierdzać, gdyż niemożliwym jest przypuszczenie, by pozostały na tem miejscu po przygotowaniu i przegłądnięciu mowy w celu wydania jej. Nie mogę bowiem żadnego powodu znaleźć, dla którego mowca byłby je wtedy zatrzymał.

Inaczej rzecz się ma z wywodami o doniosłości i znaczeniu jego sprawy dla państwa. Nie ograniczają się one wcale do jednej części mowy lecz wracają ustawicznie. Podnosząc swą sprawę do znaczenia sprawy politycznej, musiał mowca sędziom wyjaśnić znaczenie jej. Ztąd pochodzą te ciągle powtarzania ich. Mowca stara się wpoić w sędziów przekonanie, że, wydając wyrok sprawiedliwy w jego sprawie, tem samem zabezpieczają przyszłość państwa, że, stając w obronie praw, stoją przedewszystkiem w obronie własnej. Wywody te

więc mojem zdaniem są po części usprawiedliwione, gdyby tylko mowca nie powtarzał ich zbyt często i niejednokrotnie dosłownie¹⁾. Bardziej rażącemi wydają mi się żale na ucisk możnych, którzy zdaniem mowcy mają na swe rozkazy sprzedajnych świadków i każdą sprawę przewlec zdołają. Żale te rażą mię, bo wracają prawie dosłownie i to zaledwie po krótkiej przerwie jak dowodzi porównanie zestawionych tu ustępów:

§. 112. εἰ γὰρ εἰπεῖν τι καὶ περὶ τούτων ἤδη δεῖ οὐ μέτεστι τῶν Ἰσων οὐδὲ τῶν ὁμοίων ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι πρὸς τοὺς πλουσίους τοῖς λοιποῖς ἡμῶν, οὐ μέτεστιν, οὐδ' ἀλλὰ καὶ χρόνοι τούτοις τοῦ τὴν δίκην ὑποσχέιν, οὓς ἂν αὐτοὶ βούλωνται, δίδονται καὶ τὰδικήματ' ἕωλα τὰ τούτων ὡς ὑμᾶς καὶ ψυχρὰ ἀφικνεῖται τῶν δ' ἄλλων ἡμῶν ἕκαστος, ἂν τι συμβῆ, πρόσφατος κρίνεται καὶ μάρτυρες εἰσιν ἔτοιμοι τούτοις καὶ συνήγοροι πάντες καθ' ἡμῶν εὐτρεπεῖς ἔμοι δὲ οὐδὲ τὰλληθῆ μαρτυρεῖν ἐθέλοντας ὄρατ' ἐπίους

§. 123. ἀλλὰ πᾶσιν ὀργιστέον, ἐκλογιζομένοις καὶ θεωροῦσιν, ὅτι τοῦ μὲν ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι βραδίως κακῶς παθεῖν, ἐγγύταθ' ὑμῶν εἰσὶν οἱ πενέστατοι καὶ ἀσθενέστατοι τοῦ δ' ὑβρίσαι καὶ τοῦ ποιήσαντας μὴ δοῦναι δίκην, ἀλλὰ τοὺς ἀντιπαρέξοντας πράγματα μισθώσασθαι, οἱ βδελυροὶ καὶ χρήματα ἔχοντές εἰσιν ἐγγυτάτω.

§. 137. πολλοὺς δὲ τῶν πεπονηθῶτων οὐδὲ πᾶνθ' ὅσα ἠδίκηγται μαρτυρεῖν ἐθέλοντας ὄρω τὴν βίαν καὶ τὴν φιλοπραγμοσύνην τὴν τούτου καὶ τὴν ἀφορμὴν, ἥπερ ἰσχυρὸν ποιεῖ καὶ φοβερὸν κατὰπτυστον τουτονί.

§. 139. τοιοῦτοί τινές εἰσι μισθόφοροι περὶ αὐτόν, καὶ πρὸς ἑθ' ἕτεροι τούτοις. μαρτύρων συνεστῶσ' ἑταιρεία, φανερώς μὲν οὐκ ἐνοχλοῦντων ὑμῖν σιγῇ δὲ τὰ ψευδῆ ῥᾶστ' ἐπινευόντων. οὓς μὰ τοὺς θεοὺς οὐδὲν ὠφελείσθαι νομίζω παρὰ τούτου. ἀλλὰ δεινοὶ τινές εἰσιν, ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, φθειρεσθαι πρὸς τοὺς πλουσίους καὶ παρεῖναι καὶ μαρτυρεῖν. πάντα δὲ ταῦτ' οἴμαι φοβερά ἐστι τῶν ἄλλων ὑμῶν ἐκάστω καθ' ἑαυτὸν ὅπως δύναται ζῶντι.

Zestawione tu ustępy również pochodzą z części mowy zakwestyonowanej przedtem przy rozbiórce mowy.

Nie mniej rażącym jest powtórzenie wezwania, by połączonemi siłami starali się obywatele zwalczyć swego wspólnego wroga w dwóch bezpośrednio po sobie następujących ustę pach, mianowicie :

¹⁾ Dem. Mid. 30. 35. 45. 57. 76. 106. 125. 177. 188. 220. 222. 224. — Por szczególnie 30. 76. 224.

§. 140. οὐπερ ἕνεκα συλλέγεσθ' ὑμεῖς, ἴνα, ὧν καθ' ἕν' ἐστὶν ἕκαστος ὑμῶν ἐλάττων, ἢ φίλοις ἢ τοῖς οὖσιν ἢ τῶν ἄλλων τινί, τούτων συλλεγέστες ἑκάστου κρείττους τε γίγησθε καὶ παύητε τὴν ὕβριν.

§. 142. εἰ γὰρ τηλικούτος τις ἐστὶν ὥστε τοιαῦτα ποιῶν δύνασθαι καθ' ἕν' ἕκαστον ἀποστερεῖν τοῦ δίκης παρ' αὐτοῦ τυχεῖν, κοινῇ νῦν ἐπειδήπερ εἴληπται, πᾶσιν ὑπὲρ ἀπάντων ἐστὶ τιμωρητέος ὡς κοινὸς ἐχθρὸς τῆ πολιτείας.

Kilkakrotnie wracają również ustępy, którymi Demostenes stara się odsądzić Midyasa od prawa do wszelkiej litości. Do takich należy powtarzanie ustępu malującego niesłychaną butę i dumę Midyasa jak :

§. 185. ἄλλως οὐτοσί τις ἀνακιδῆς καὶ πολλοὺς ὑβρίζων καὶ τοὺς μὲν πτωχοὺς, τοὺς δὲ καθάρματα, τοὺς δ' οὐδὲν ὑπολαμβάνων εἶναι

§. 198. οὐ γὰρ ἐστὶ φορητὸς ἄνθρωπος ἀλλὰ καὶ πλουτεῖ μόνος καὶ λέγειν δύναται μόνος καὶ πάντες εἰσὶ τούτῳ καθάρματα καὶ πτωχοὶ καὶ οὐδὲ ἄνθρωποι.

§. 211. οὐδὲν δεινὸν οὐδ' ἐλεεινὸν Μειδίας πείσεται ἂν ἴσα κτήσεται τοῖς πολλοῖς ἡμῶν, οὐς νῦν ὑβρίζει καὶ πτωχοὺς ἀποκαλεῖ κ. τ. λ.

por. §. 101. οὐδένα οὐτ' ἐλεῶν οὐθ' ἄλλως ἄνθρωπον ἠγούμενος.

W związku z poprzednimi ustępami pozostaje ciągle nawoływanie na sędziów, by przy wymiarze sprawiedliwości nie mieli żadnych względów na a) bogactwa Midyasa ani na pokorne jego zachowanie się, które niech raczej porównają z poprzednią jego zuchwałością, b) na prośby jego dzieci i płacz, c) na prośby bogaczy. Wzmianka o tem wraca kilkakrotnie w mowie, jak to z porównania zestawionych ustępów można się przekonać :

a) 98. ἀλλ' οὗτι πλούσιός ἐστι. ἀλλὰ τοῦτό γε τῆς ὕβρεως αὐτοῦ σχεδὸν αἴτιον εὐρήσετ' ἔν, ὥστ' ἀφελεῖν τὴν ἀφορμὴν δι' ἣν ὑβρίζει προσῆκε μᾶλλον, ἢ σώσαι διὰ ταυτην' τὸ γὰρ χρημάτων πολλῶν θρασύν καὶ βδελυρὸν καὶ τοιοῦτον ἄνθρωπον εἶναι κύριον ἀφορμὴν ἐστὶν ἐφ' ὧμάς αὐτοὺς δεδωκέναι.

100. τίς οὖν ὑβρίζων παύσεται καὶ δι' αὐτὰ ποιεῖ χρήματα ἀφαιρεθήσεται εἰ τοῦτον ὥσπερ δεινὰ πάσχοντ' ἐλεήσετε; εἰ δὲ τις πένης μηδὲν ἠδικηκῶς ταῖς ἐσχάταις συμφοραῖς ἀδίκως ὑπὸ τούτου περιπέπτωκε, τούτῳ δ' οὐδὲ συνοργισθήσεσθε; μηδαμῶς ὁὐδεὶς γὰρ ἐστὶ δίκαιος τυγχάνειν ἐλέου τῶν μηδέν' ἐλεούτων οὐδὲ συγγνώμης τῶν ἀσυγγνωμόνων.

por. 106. τίνας συγγνώμης ἢ τίνας ἐλέου δικαίως τεύξεται παρ' ὑμῶν;

183. μὴ τοίνυν αὐτοὶ καθ' ὑμῶν αὐτῶν δεῖγμα τοιοῦτον ἐξενέγητε, ἄνδρες Ἀθηναῖοι, ὡς ἄρ' ὑμεῖς, ἂν μὲν τῶν μετρίων τινὰ καὶ δη-

μοτικῶν λάβηθ' ὅτιοῦν ἀδικοῦντα οὐτ' ἔλεήσετε; οὐτ' ἀφήσετε ἀλλ' ἀποκτενεῖτε ἢ ἀτιμώσετε ἐὰν δὲ πλούσιος ὢν τις ὑβρίζῃ συγγνώμην ἕξετε.

Porównuje obecnie zachowanie Midyasza z jego dawnym :

§. 186. Εἰ δ' ἐπιστάμενος μέτριον παρέχειν ἑαυτὸν ὅταν βούληται ἢ τοῦτον τὸν τρόπον, εὐδὴλον δὴ που τοῦθ' ὅτι καὶ νῦν ἂν διακρούσηται πάλιν αὐτὸς ἐκεῖνος ὃν ὑμεῖς ἴστε, γενήσεται

por. 99. πού ληφθήσεται νῦν ἐὰν διακρούσηται

§. 204. δεῖ τοίνυν, ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, οὕτω νῦν, ὅταν ἑξαπατῶν καὶ φενακίζων ὀδύρηται καὶ κλαίῃ καὶ δέηται, ταῦθ' ὑποβάλλειν αὐτῷ· « τοιοῦτος γὰρ εἶ, Μειδία· ὑβριστῆς γὰρ εἶ κ. τ. λ.

W innym związku użyta ta sama myśl w

§. 128. εἰ μὲν τοίνυν ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, σώφρονα καὶ μέτριον πρὸς τὰλλα παρεσχηνῶς αὐτὸν Μειδίας καὶ μηδένα τῶν ἄλλων πολιτῶν ἡδικηκῶς εἰς ἐμὲ ἀσελγῆς μόνον οὕτω καὶ βίαιος ἐγεγόνει, πρῶτον μὲν ἔγωγ' ἀτύχημ' ἂν ἑμαυτοῦ τοῦθ' ἠγούμην.

która jest prawie dosłowném powtórzeniem §. 186.

b) Wzmianka o dzieciach wraca dwukrotnie, mianowicie :

w §. 99. παιδία γὰρ παραστήσεται καὶ κλαήσει καὶ τούτοις αὐτὸν ἑξαιτήσεται

§. 186. οἶδα τοίνυν ὅτι τὰ παιδι' ἔχων ὀδυρεῖται καὶ πολλοὺς λόγους καὶ ταπεινοὺς ἐρεῖ δακρῶν καὶ ὡς ἔλεινόντατον ποιῶν ἑαυτὸν.

c) Prawie dosłownie wraca również wzmianka o prośbach bogaczy, którzy będą się za nim wstawiali, i to w ustępach z sobą bezpośrednio się stykających jakoto :

§ 208. πέπυσμαι τοίνυν καὶ Φιλιππίδην καὶ Μνησαρχίδην καὶ Διότιμον τὸν Εὐωνομέα καὶ τοιοῦτους τινὰς πλουσίους καὶ τριπάρχους ἑξακίτησθαι καὶ λιπαρῆσιν παρ' ὑμῶν αὐτόν, αὐτοῖς ἀξιοῦντας δοθῆναι τὴν χάριν ταύτην

§. 123. Πλούσιοι πολλοὶ συνεστηκότες, ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, τὸ δοκεῖν τινὲς εἶναι προσειληφότες ὑμῶν παράσι δεησόμενοι.

Już przy rozbiórce mowy zaznaczyłem też wątpliwości swoje co do tych ustępów.

Zanim przejdę do dwóch większych ustępów, które prawie dosłownie powtarzają się, na czem opierały się dotąd prawie wyłącznie wszelkie przypuszczenia co do brakującego mowie wykończenia, zestawię tu jeszcze kilka rażących powtarzań, chociaż są mniejszej wagi. Do takich zaliczę rażący wybieg,

jakim Demostenes usuwa zarzuty przeciwnika w §. 28. ἀλλ' ὡς οὐ πεποιήκεν, ἃ κατηγορήκεα ἢ πεποιήκως οὐ περὶ τὴν ἑορτὴν ἀδικεῖ, τοῦτο δεικνύτω.

Wraca on prawie w tych samych słowach w §. 142: προσήκειν μέντοι τούτῳ, μὴ ταῦτα λέγειν ἡγοῦμαι νυνὶ ἀλλ' ὡς οὐ πεποιήκέ τι τούτων, ὧν αὐτοῦ κατηγορήκεα, διδάσκειν κ. τ. λ. jakby mowca nie chciał lub nie umiał zbić podniesionych zarzutów.

Mniejszej wagi jest téż powtórzenie tej samej myśli w następujących ustępach:

§. 16. τὴν γὰρ ἑσθ' ἡτα τὴν ἱερὰν (ἱερὰν γὰρ ἔγωγε νομίζω πᾶσαν ὄσσην ἂν τις ἔνεκα τῆς ἑορτῆς παρασκευάζηται, τέως ἂν χρησθῆ... ἐπεβούλευσεν... διαφθεῖραι

por. z §. 26. ὃ τε γὰρ χορός ἦν τῆς πόλεως, ἢ τ' ἑσθ' ἡς τῆς ἑορτῆς ἔνεκα πᾶσα παρασκευάζετο. —

§. 83. ἄνθρωπος πένης μὲν τις καὶ ἀπράξιμος, ἀλλ' ὡς δ' οὐ πονηρός ἀλλὰ καὶ πάνυ χρηστός

por. §. 95. οὗτος ὧ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, πένης μὲν ἴσως ἐστίν, οὐ πονηρός δέ γε. —

§. 90. δραχμὴν δ' οὐδέπω μίαν ἐκτέτικεν.

por. §. 91. τὴν καταδίκην ἐκτέτικε, δι' ἣν τὸν ἄνθρωπον ἀπόλεσεν; οὐδὲ χαλκοῦν οὐδέπω καὶ τήμερον. —

§. 102. τὸν κονιορτὸν Εὐκλήμονα

por. §. 139. Εὐκλήμων ὁ κονιορτός.

Porównawszy tyle powtórzonych ustępów, przechodzimy obecnie do porównania ustępów §. 101. i 184—185, na których wyłącznie opierając się, dawni i nowsi krytycy odmawiali mowie wykończenia. Zawierają bowiem dosłowne powtórzenie tego samego porównania uczynków Midyasza z ἔρανοι, jak to zestawienie ich i porównanie wykazuje:

101.

ἐγὼ γὰρ οἶμαι πάντας ἀνθρώπους φέρειν ἀξιοῦν παρ' αὐτῶν εἰς τὸν βίον αὐτοῖς ἔρανον παρὰ πανθ' ὅσα πράττουσιν (οὐ τοῦτον μόνον ἂν συλλέγουσι καὶ οὗ πληρωταί τι-

§. 184—5.

ἐγὼ νομίζω πάντας ἀνθρώπους ἔρανους φέρειν παρὰ τὸν βίον αὐτοῖς, οὐχὶ τοῦσδε μόνους οὐδὲ συλλέγουσί τινες καὶ ὧν πληρωταί γίνονται, ἀλλὰ καὶ ἄλλους. οἷον ἐστι τις μέ-

νες, ἀλλὰ καὶ ἄλλον) 1) οἷον ἐγώ τις οὐτοσί μέτριος πρὸς ἄπαντάς εἰμι, ἐλεήμων, εἷ ποιῶν πολλούς. ἅπανσι προσήκει τῷ τοιοῦτῳ ταῦτά εισφέρειν, ἐάν που κειρὸς ἢ χρεῖα παραστῆ, ἕτερος οὐτοσί τις βίαιος, οὐδένα οὐτ' ἐλεῶν οὐθ' ἕλωσ ἀνθρωπον ἠγρούμενος. τούτῳ τὰς ὁμοίας φορὰς παρ' ἐκάστου δίκαιον ὑπάρχειν. σὺ δὲ πληρωτὴς τούτου γεγονώς ἐράνου σεαυτῷ τούτον δίκαιος εἶ συλλέξασθαι.

τριος καὶ φιλάνθρωπος ἡμᾶς καὶ πολλοὺς ἐλεῶν τούτῳ ταῦτό δίκαιον ὑπάρχειν παρὰ πάντων, ἂν ποτ' εἰς χρεῖαν καὶ ἀγῶνα ἀφίκηται. ἄλλος οὐτοσί τις ἀναιδής καὶ πολλοὺς ὑβρίζων καὶ, τοὺς μὲν πτωχοὺς τοὺς δὲ καθάρματα τοὺς δὲ οὐδὲν ὑπολαμβάνων εἶναι τούτῳ τὰς αὐτὰς δίκαιον ὑπάρχειν φορὰς ἄσπερ αὐτὸς εἰσενήνοχε τοῖς ἄλλοις. ἂν τοίνυν ὑμῖν ἐπιή σκοπεῖν, τούτου πληρωτὴν εὐρήσετε Μειδίαν ὄντα τοῦ ἐράνου καὶ οὐκ ἐκείνου.

To powtórzenie prawie dosłowne jest tem bardziej rażącym, że ani na jednym ani na drugim miejscu nie zupełnie wynika z toku rzeczy, jak to już przy rozbiórce mowy zauważyłem. W §. 99—101. ἐλέου ἐκβολή wydaje się w połowie mowy za wczesną, choćby tylko nawiązaną była do przytoczonego wypadku, w §. 184—5. zaś brak jej wszelkiego połączenia z poprzednim i następnym ustępem. Przytoczywszy bowiem w poprzednim ustępie przykłady surowej kary, jaką Ateńczycy wymierzali za najłżejsze przekroczenie praw, zapewniających spokój powszechny podczas uroczystych świąt, mowca jakby zmierzając już ku zakończeniu mowy, oświadcza: ταῦτ' εἰπὼν ἔτι καὶ βραχέα περὶ τούτου διαλεχθεῖς καταβήσομαι κ. τ. λ.; poczem przytacza to porównanie, użyte już poprzednio w §. 101. U scholiasty trudno szukać wyjaśnienia, bo znajdziemy jedynie stereotypową odpowiedź, o której poprzednio nadmieniliśmy. Focysz oparł zdaje się na tem powtórzeniu swój sąd o mowie, przytoczony wyżej. Spalding idzie za zdaniem Taylora, że mowca pozostawił obydwie recenzye nie rozstrzygając, na którym miejscu jest odpowiedniejszą²⁾). Tego samego zdania są Boeckh³⁾, Weil⁴⁾ i inni. Nie wystarcza jednak takie wyjaśnienie Spenglowi⁵⁾). Hauptowi zaś wydało się uwłaczającym sławie

1) Słów ujętych w nawias nie ma kodeks Σ.

2) Dem. Orat. im. Midiam Berol. 1794. Praef. pag. XIX.

3) Kl. Schr. V. str. 168.

4) Pl. pol. str. 191.

5) l. o. str. 608.

mistrza. Ponieważ następujący ustęp §§. 189—190. zawiera wzmiankę o politycznej działalności mowcy, której tenże zdaniem jego miał wszelkie powody unikać, uważa Haupt ustęp §. 183—190. za interpolację¹⁾. Przeciw temu przypuszczeniu wystąpił Schäfer²⁾, podnosząc słusznie, że niczem tu nie zdradza się obca ręka. Że brak mu połączenia, nie dowodzi jeszcze interpolacyi, bo w tym razie ileż ustępów w tej mowie wypadłoby nam uważać za interpolację? Uwłączającą byłaby taka chwiejność dla mowcy, gdyby mowę był sam wydał. Rozbiór mowy, zestawienie powtarzanych miejsc, wszystko zdaje się przemawiać za tém, że nie dokonała wydania ręka, któraby luki wypełnić, kilkakrotne recenzje usunąć zdołała. I w tem powtórzeniu mamy tu jedynie do czynienia z podwójną redakcją, gdyż nie samo porównanie jest tu tylko powtórzone, lecz pojedyncze myśli w tym ustępie i następującym wracają choć w odmiennym szacie i w odmiennym porządku, o czem rzut oka na zestawione przedtem powtarzania nas przekonuje³⁾. Że jednak mowca nie rozstrzygnął, na którym miejscu ma pozostać jedna z tych redakcyj, to nie dowodem nieudolności mistrza, lecz chyba braku rewizyi przed wydaniem mowy.

Na przytoczonym ustępie zamykamy szereg powtórzonych ustępów. Przy porównywaniu ich uderzyć nas muszą dwie rzeczy na pierwszy rzut oka: 1) że powtarzają się przeważnie te ustępy, w których mowca stara się w najgorszym świetle przedstawić Midyasa, którymi spodziewał się albo nienawiść ku niemu podsycić albo od wszelkiego prawa do litości odsądzić go, 2) że pomijając już wstępną część mowy od §. 1—21 i końcową od 175—227 — dostarczyły najwięcej powtórzonych miejsc ustępy, które już przy rozbiórce mowy co do jednolitości swej wydały nam się podejrzanymi. Pierwsze spostrzeżenie nasuwa nam myśl, że mowca z nadzwyczajną starannością opracował ustępy wspomniane po kilka razy, celem usunięcia wszelkiej litości dla przeciwnika, że nie znajdował żadnego wyrażenia dosyć silnem dla napiętnowania go. Wskutek tego pozostały ślady tych kilkakrotnych recenzyj w powtarzaniach, które mowca wydając sam mowę zdołałby

¹⁾ Ub. d. Midiana str. 7.

²⁾ l. c. III. b. str. 62.

³⁾ Por. Mid. 98. 100. 106 z 183. i 99. z 186

z łatwością usunąć, lecz nikt inny. Drugie spostrzeżenie potwierdza uwagi moje wypowiedziane już przy rozbiórce mowy co do kilkakrotnych recenzyj w §§. 76—101 i 102—125. jakoteż co do końcowej części mowy od 175—227.

Brakowi wykończenia i ostatecznego zredagowania mowy wypadnie nam również przypisać trudności, jakie znajdujemy przy wyjaśnieniu ustępów i zdań, które niżej przytoczymy, z powodu braku precyzji w wyrażeniu.

Do takich należy w §. 3. ἐπειδὴ τις εἰσάγει, πάραυτι. Zapytujemy z zdziwieniem, czy mówca mógł być w wątpliwości co do osoby wytaczającego sprawę? Westerman starał się przez skreślenie τις usunąć tę trudność; lecz to zbyt uczynne, gdyż mówca dodaje tu τις w znaczeniu, gdy wreszcie ktoś się znajdzie, by naznaczyć termin do rozprawy¹⁾. Nieraz bowiem zdarzało się że tesmoteci ociągali się z wyznaczeniem terminu do rozprawy²⁾.

Bardziej zawilą jest sprawa ze względów prawniczych z wyjaśnieniem ustępu 25.:

ἔστι δὲ πρῶτον μὲν ἐκεῖν' οὐκ ἄδηλος ἐρῶν ἐξ ὧν ἰδίᾳ πρὸς τινὰς αὐτὸς διεξιῶν ἀπηγγέλλετό μοι, ὡς εἴπερ ἀληθῶς ἐπεπόνθειν ταῦθ' ἂν λέγω, δίκα² ἰδίᾳ μοι προσῆκεν αὐτῷ λαχεῖν, τῶν μὲν ἱματίων καὶ τῶν χρυσῶν στεφάνων τῆς διαφθορᾶς καὶ τῆς περὶ τὸν χορὸν πάσης ἐπηρεῖας, βλάβης, ὧν δ' εἶς τὸ σῶμ' ὑβρίσθαι φημί, ὑβρεως οὐ μὰ Δι' οὐχὶ δημοσίᾳ κρίνειν αὐτὸν καὶ τίμημ' ἐπάγειν ὅ τι χρὴ παθεῖν ἢ ἀποτίσαι.

Sposób, w jaki tu odróżnia mówca skargę ἐπηρεῖας, βλάβης, ὑβρεως od δημοσίᾳ κρίνειν stoi w sprzeczności z naszymi wiadomościami o sądownictwie ateńskim. Iniczej w §. 28. wraca do tego samego μὴ δὲ τοῦτο λέγειν αὐτὸν ἔατε, ὅτι καὶ δίκα² ἰδίᾳ δίδωσιν ὁ νόμος μοι καὶ γραφὴν ὑβρεως zaznaczając καὶ τοῦτον εἰλόμην τὸν ἀγῶν' ἀφ' οὗ μηδὲν ἔστι λῆμμα λαβεῖν. To zaś było jedynie możliwem przy δίκα² δημοσίᾳ czyli γραφῆ. W §. 25. jednak zaliczył do δίκα² ἰδίᾳ i ὑβρις, choć należała ona do γραφαί, przeciwstawiając jej δημοσίᾳ κρίνειν, z czego zdawałoby się wynikać przypuszczenie, że nie pociągała za sobą

¹⁾ Meier-Schöm. l. c. str. 276

²⁾ Benseler l. c. str. 178. — Por Dem. in Aphob. II. 17. Aristophan. Vespaie v. 842.

żadnego τίμημα¹⁾. Buttman (syn) wyjaśnia to miejsce przyjmując wymienione tamże βλάβη, ἐπήρεια za δίκαι ἰδία a ὕβρις jako γράφη ἰδία. Demostenes bowiem, zdaniem jego, nie skarży Midyasa ani o βλάβη ani o ὕβρις, lecz o naruszenie spokoju publicznego, i to rozumie zapewne Demostenes pod δημοσίᾳ κρίνειν²⁾. Dindorf³⁾ i Böckh⁴⁾ odnosili słowa δημοσίᾳ κρίνειν do proboli. Przeciw temu twierdzeniu wystąpił K. Fr. Hermann⁵⁾, utrzymując, że przy proboli nie stawał oskarzyciel τίμημα. Uważał on słowa οὐ μὲν Δ' οὐχὶ δημοσίᾳ κρίνειν za parentezę, — a więc słowa ὧν δ' εἰς τὸ σῶμα ὕβρισθαι φησὶ ὕβρεως za łączące się bezpośrednio z καὶ τίμημα ἔπαυειν ὅτι χρὴ παθεῖν ἢ ἀποτίσαι. Bake⁶⁾ przesuwa więc te ostatnie po ὕβρεως, a parentezę stawia na końcu zdania. Weil⁷⁾ wskazując na mowę de cor. 210., gdzie mowca przeciwstawia podobnie jak tutaj δίκαι ἰδία i δημοσίαι, rozumiejąc pod ostatniemi sprawy polityczne, sądzi, że i przytoczony tu zarzut spotyka go za to, że uczynił swą sprawę polityczną. Zdanie to ma wiele za sobą, gdyż wytoczywszy sprawę swą przy proboli, uczynił ją tem samem δημοσίᾳ. Że mowca jednak zalicza ὕβρις do takich zbrodni, które nie pociągają za sobą τίμημα, pozostanie zawsze rażącym. Powikłanie pojęć sprzecznych, wciąganie ich w jedną kategorię świadczy tak tu jak i w §. 28. o braku ostatniej redakcyi, gdyż trudno przypuścić, by w wydanej przez Demostenesa mowie znalazły się twierdzenia sprzeczne z istniejącemi ustawami i prawami krajowemi.

Za daleko jednak posuwają się scholiaści uważając za niejasny ustęp o Eutynosie i Sofilosie w §. 70. Gdyż co do osoby zabitego nie może istnieć żadna wątpliwość. Był nim Sofilos a nie, jak scholiasta sądzi, Eutynos. Jednak wyrażeniu w tym ustępie, jakoteż w następujących ustępach, które tu przytaczam jako niejasne:

¹⁾ Meier-Schömanu l. c. str. 173 sgg.

²⁾ Or. in Midiam 1864. Excurs. XIV.

³⁾ Dem. Oratt. ad Mid. pg. 523, 1.

⁴⁾ Kl. Schr. V. str. 170.

⁵⁾ Symbola de iniuriar. action. Gotting. 1847. pg. 14.

⁶⁾ Scholia Hypomnemata Epp. ad. C. Fr. Hermannum Vol.

III. pag. 15 sqq.

⁷⁾ Pl. pol. pg. 124. adn. 14—15.

89. συνέβη δὲ ὑπερήμερῳ γενομένῳ λαθεῖν αὐτῷ διὰ τὸ ἀδικηθῆναι
 100. τίς οὖν ὑβρίων πάυσεται καὶ δι' αὐτὰ ποιεῖ χρήματα ἀφαιρε-
 θήσεται

149. τὰς ἀπορήτους ὡσπερ ἐν τραγωδίᾳ τούτου γονάζ.

brak w każdym razie precyzji, co nas skazuje na odgadywanie zawartej w nich myśli. I w innych ustępach rażą nas zdania miejscami urywane, jakby mówca lękał się lub nie chciał wszystkiego, co wie, przytoczyć, lecz kazał się reszty domyśleć. że przytoczę tylko w §. 16. καὶ διέφθειρεν οὐ μέντοι πᾶσαν γε· οὐ γὰρ ἐδυνήθη

§. 199. τίς ἔστιν ἔστις καταχειροτονηθὲν αὐτοῦ καὶ ταῦτ' ἀσεβεῖν περὶ τὴν ἑορτήν, εἰ καὶ μηδεὶς ἄλλος ἐπὶν ἁγίων ἔτι μηδὲ κίνδυνος οὐκ ἂν ἐπ' αὐτῷ τούτο κατέδου κ. τ. λ.

Gorliwość zawiodła jednak scholiastów zadaleko stanowczo, gdy zakwestyonowali ze względów prawniczych wezwanie Stratona, by jawił się w sądzie, gdyż jako ἄτιμος nie posiadał praw obywatelskich. Przeoczyli bowiem, że mówca każe mu wprawdzie wystąpić lecz nie przemawiać. Zresztą jak Schäfer podnosi, nie mógł mówca nawet w koncepcji mowy umieścić czegoś takiego, czego by nie dopuszczaly istniejące prawa.

Pozostaje mi jeszcze kilku słowy wspomnieć o świadectwach i prawach, których użył mówca dla poparcia swej sprawy.

Brak związku a często nawet sprzeczność z tekstem mowy zdają się najwymowniej świadczyć, że nie powstały równocześnie, lecz są dziełem późniejszej ręki. Nie wynika z tego bynajmniej, by zaraz wszystkie jako nie autentyczne odrzucić. Nie zawsze bowiem są one jedynie wymysłem kopistów, jak twierdzi Westermann¹⁾, lecz często opierają się na źródłach, które obecnie są nam niedostępne. Pomijam jednak tę kwestyę, gdyż przechodziłaby rozmiary niniejszej pracy. Chodzi mi bowiem tylko o zaznaczenie braku związku, jaki niejednokrotnie zachodzi między tekstem mowy a prawem lub świadectwem.

¹⁾ De litis instr. qu. exst. in Dem. Mid. Lips. 1844. jakoteż Prüfung sammtlicher in die att. Redner eingelegten Zeugenausagen. (Abh. k. sächs. Gesell. d. Wissensch. tom I. 1850) str. 61. sqq.

Pewna sprzeczność zachodzi już między prawem o proboli w §. 8 i tekstem mowy¹⁾, ponieważ prawo wymienia jako przewodniczących przy proboli prytańców, tekst mowy §. 9. proedroj. Zdaje się prawo ma na myśli dawniejszy, mowa nowszy podział Rady. Pozostaje ono zresztą w ścisłym związku z tekstem podobnie jak i prawo Euegorosa w §. 10²⁾. Prawo o ὕβρις w §. 47. łącząc się również ściśle z tekstem, ma podobnie jak poprzednie wszelkie pozory autentyczności³⁾. W ścisłym związku z mową pozostają i przytoczone w mowie §. 52 i 53 wyrocznie, w luźnym prawo o przekupstwie w §. 113. Sprzecznem zaś jest prawo w §. 94., gdzie mowa o dietetach wybranych przez strony procesujące się, a nie o publicznych, jakim był Straton wspomniany w mowie. Choć wprawdzie prawa przytoczone w mowie w ogóle ściśle łączą się z tekstem, nie można tego zawsze twierdzić o świadectwach. Według zdania Weila⁴⁾, jeśli świadectwo zgadza się zupełnie z tekstem, nie przeszkadza, by je uważać za autentyczne, podejrzaniem zaś staje się, w miarę oddalania się od tekstu. Z tego punktu wychodząc uważa Weil świadectwo złotnika w §. 22. za sprzeczne z twierdzeniami mowcy. Podobnie też w §. 82 i 93. świadectwa wydają mi się bardzo podejrzane. Świadectwo w §. 107. wydaje mi się na niesłownem miejscu. Świadectwa w §. 121 i 168 wzięto prawie dosłownie z tekstu. Brak wypełnienia po lemma w §. 119. i 174. — I pod tym względem należy zaznaczyć pewną niedbałość w mowie, która oczywiście nie pochodzi ze strony mowcy lecz wydawców. W rękopisach wskazuje nadto cały szereg (obeli) znaków krytycznych, że nie zgadzały się one z sobą nawzajem. Z tego wnosi Blass, że archetypus ich zawierał dodatki i pokreślone miejsca, wskutek czego nie wszystkie rękopisy przyjęły jeden i ten sam tekst. W jednych wypadły pewne ustępy, które znajdowały się w drugich.

Nie może więc ulegać żadnej wątpliwości, że mowa przez mowcę nie została wydana. Świadczy o tém ta okoliczność, że by-

1) Weil. Pl. pol. str. 117. adn. 18—19.

2) Foucart. Sur l' authenticité de la loi d' Euegoros. O prawie ὕβρις por. Meier-Schömann l. c. 321 sqq. Aesch. adv. Timarch. 15. Aristot. Probl. XXIX. 16.

3) Pl. pol. pg. 106.

4) l. c. III. str. 339.

loby to naruszeniem układu z Midyaszem nawet w tym wypadku, gdyby mowca wydaniem jej chciał się usprawiedliwić w obec współobywateli, jak utrzymuje Haupt¹⁾). Przeciw temu przemawiają w drugim rzędzie niedostatki, których cały szereg w toku pracy wymieniliśmy. Nie tylko bowiem pojedynczym ustępom brak wykończenia, lecz także w samym układzie spotykamy usterki, brak połączenia, luki, o których trudno przypuścić, że uszły uwagi mowcy przy wydawaniu mowy. Myśli i wyrazy raz wypowiedziane wracają w tych samych słowach lub nieco odmiennie.

Koniec mowy znajdujący się w chaotycznym nieładzie, wygląda raczej na szkic, niż na opracowaną mowę. Wszystko to razem zdaje się przemawiać za tem, że mowca koncept mowy napisał w pierwszym uniesieniu, jednak już po proboli. Ustępy zaś niektóre szczególnie zaś te, którymi mógł podsyceć gniew i obúrzenie ludu przeciw Midyaszowi, przerabiał, uzupełniając dodatkami niejednokrotnie nowymi. Cały szereg tych dodatków, uzupełniających części mowy już traktowane poprzednio, znalazł się na końcu rękopisu czyli raczej konceptu. Wydawca zaś a był nim zapewne Demochares²⁾, krewny mowcy nie umiał, i nie zdołał usunąć tych niedostatków, które obecnie tak dotkliwie dają się uczuć w mowie. Mógł je tylko sam mowca usunąć, gdyż on jedynie zdołałby był kilkakrotnie recenzje pojedynczych ustępów pousuwać lub złać w jedną całość, on jeden mógł spojzić ściślej części mowy od §. 175—227. Nie doprowadzą zaś do tego żadne kombinacye ani próby nowszych filologów, którzy wszystkie siły wyczerpają, by w mowie tej, z innych względów zasługującej na uznanie, wprowadzić ład. Pierwszy usiłował tego dokonać Spengel³⁾. Połączył więc ustępy §. 1—6 z §. 42—127 jako traktujące o τὰ μὲν εἰς ἐμὲ καὶ τοὺς φυλέτας ἠσεληγημένα, przerzucił zaś §§ 23—41. za §. 127. Sądzi bowiem, że mowa była zupełnie opracowaną lecz jedna część mowy już dosyć wcześnie zaginęła. Wystąpił przeciw temu Nitsche⁴⁾, który jednak nie umiał oprzeć się tej samej po-

¹⁾ l. c. str. 7.

²⁾ U. v. Willamowitz Homerische Untersuchungen str. 309. Blass l. c. str. 65.

³⁾ Philologus. 17 t. str. 610 sqq.

⁴⁾ De traiciendis partibus in Dem. Oratt. diss. Beroll. 1863. pg. 74. sqq. por. Blass l. c. str. 333 uw. 3.

kusie. Usiłował on też usunąć braki w mowie przez przestawienie części źle z sobą połączonych, że przytoczę tylko jako przykład przesunięcie porównania Midyasa z Alcybiadesem (143 – 150) aż za §. 170. lub §. 182 od słów *ὅπως δ' ὁ ἀνδρῶν Ἀθηναίων* aż do słów w §. 183 *διαπράττει* za §. 204. Jednemu i drugiemu da się jednak wiele zarzucić. Wachendorf¹⁾ starał się również tymi gwałtownymi środkami usunąć braki zachodzące w mowie, usiłując części należące do mowy mianej przy probolei, oddzielić od części należących do mowy wygotowanej na rozprawę sądową, gdyż ze zlania się obydwóch mów powstała, jego zdaniem, obecna mowa. Przeciw temu gwałtownemu rozrywaniu jej wystąpił Bastgen²⁾). Jednak jego usiłowania, by nadać mowie kształt, jakiby była przybrała po wykończeniu, wykazują zdaniem Blassa również wiele luk w mowie. Usiłowania ich muszą pozostać bezowocnymi, gdyż braki te nie są przypadkowymi, lecz stanowią wadę organiczną mowy. Nie zdoła zaś usunąć jej żadna operacya.

Mimo jednak niedostatków, jakie wykazaliśmy w toku niniejszej pracy, nie możemy pomijać milezeniem i zalet mowy, dla których starożytni retorowie nie wahali się jej stawiać w rzędzie najlepszych mów Demostenesa. Jeżeli bowiem połączenie i układ mowy w całości pozostawia wiele do życzenia, to nie można tego twierdzić o pojedynczych ustępach. Refutatio i argumentatio zwały się w niej w jedną całość. Odpierając zarzuty przeciwnika wymierzone przeciw sobie, godzi mowca weń z podwójną siłą. W mowie przeważa w ogóle nastrój patetyczny, wśród którego część pragmatyczna służy jedynie do wysnucia dalszych wywodów i dowodów, które stanowią niejako główny nerw całej mowy, przekonywając słuchaczy i porywając ich. Przeplatane retorycznymi figurami i tropami nie nużą też wcale, lecz owszem zyskują większą siłę. Gdzie zaś uwaga słuchaczy mogłaby osłabnąć, zręcznie wplata mowca przykłady z codziennego życia. Pod względem stylistycznym przedstawia mowa również największą różnorodność. Zdania ciężkie, poważne, przeplatają zdania lekkie i pojedyncze stosownie do nastroju mowcy. *Szlachetne*

¹⁾ De Demosthenis Midiana Progr. Neuss 1879. por. Blass. l. c. str. 339. uw. 1.

²⁾ De Demosthenis Midiana. Münster 1884. por. Blass l. c. str. 339. uw. 1.

oburzenie i zapał¹⁾ równoważy piękność i plastyczność w opowiadaniu²⁾. Wśród nich przebija się gryząca ironia i szyderczy ton, w jakim przedstawia mowca postępywanie Midyasa, parodując jego własne słowa³⁾. Mowa zyskuje przez to i dramatyczne życie, przypominając miejscami starą komedię attycką. Nienawiść, jaką technie każde słowo wypowiedziane w tej mowie, świadczy, jak głęboko uczuł mowca doznaną zniewagę. Nie przeczy on sam, że starannie przygotował mowę przeciw Midyaszowi. Z każdego zdania my to widzimy, że γεγραμέναι μέντοι τὸν λόγον Μειδίαν. ὁ γὰρ τὰ ἔργα παρεσχημῶς περὶ ὧν εἰσὶν οἱ λόγοι.



¹⁾ Dem. Mid. 2. 7. 69. 104. 119. 194.

²⁾ ibid. 7. 13. 34. 143. 161.

³⁾ ibid. 133. 141. 151. 153. 158. 172. 208.

15

383524

10 XII 78

Antykw. Vauk.
Kraków 15. III 78
- 152 -

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001016891782